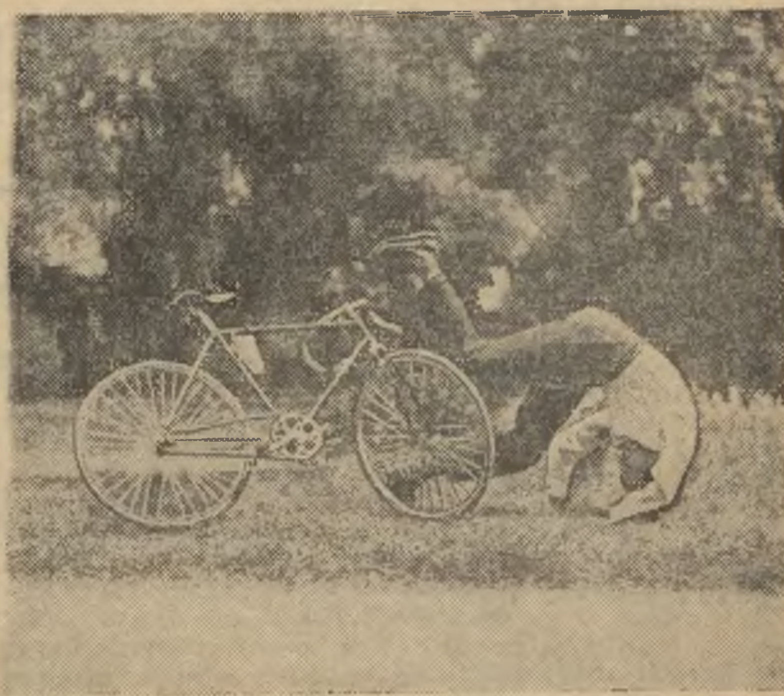
Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego.

Nr. 15 OPŁ. PO ZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, piątek, dn. 8 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

I tak bywa



Przykry wypadek jednego z zawodników na biegu „Cyklo-pedestre".

Niepokój na rynku pieniężnym

ma swe źródło w niejasnej linji polityki finansowej Ministerstwa Skarbu

Trzeba widzieć niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy, nie należy jednak dzwonić na alarm i wywoływać zdenerwowania

Załamanie kursu szeregu popularnych akcji i kilkugroszowa zwyżka dolara gotówkowego na wczorajszej giełdzie pieniężnej w Warszawie dały pewnym pismom powód

do zaalarmowania opinji publicznej, którego skutkiem stać się może podniecenie stanu nerwowego, jakie daje się zauważyć w ostatnich dniach.

Trzeba więc stwierdzić, że nasza sytuacja gospodarcza i finansowa w chwili obecnej

nie daje żadnego powodu do bicia w dzwon alarmowy.

Natomiast na giełdzie panuje powszechna opinja taka, że ponieważ rząd, a w szczególności p. Minister Skarbu nie wypowiedział się dotąd wyraźnie co do swych zamierzeń, przeto

wytworzył się nastrój sprzyjający manewrom spekulacyjnym.

Kulisa giełdowa opowiada sobie do ucha, że obecny Minister Skarbu znany jest z swych wystąpień broszurowych i artykułów, w których

roi się od pomysłów eksperymentalnych,

jak np. o złotym hipotecznym, jako też

niebrak w nich twierdzeń wręcz zdumiewających,

jak np. o zorganizowanej lichwie czynników gospodarczych.

Ponadto giełda jest denerwowana

zapowiedzią wydania mnóstwa rozporządzeń z dziedziny gospodarczo - skarbowej, niezawsze idących po linji oszczędności.

Taki nastrój wyzyskiwany jest przez spekulację, która obniża kursy akcyj. Jednakże

zniżka kursu akcyj nie jest tak gwałtowna,

jak to sobie opowiadają ludzie.

W ciągu ostatniego tygodnia od dnia 30-go ub. mies. do dn. 7-go bież. mies. popularne akcje spadły, jak następuje:

Starachowice z 2 do 1.70.
Węgiel z 65 do 64.
Cukier z 2.55 do 2.45.
Żyrardów z 12.50 do 10.

Co do kilkugroszowej zwyżki dolara, to zaznaczyć należy, że

Bank Polski całe zapotrzebowanie dolarów dla życia gospodarczego pokrywa w 100 proc.

Dewizy też w górę nie poszły, jedynie podniósł się dolar gotówkowy, co tłomaczy się, niestety, tem, że

najdrobniejsi kapitaliści wobec wytworzonego nastroju zaczynają znów „gonić za dolarem".

Jest to zjawisko wysoce ujemne, które niema jednak żadnych rozumnych powodów. Niech sobie tę prawdę ludzie wezmą do serca!

Węgla nie zbraknie

Konferencja w Min. Przem. i Handlu

Wczoraj, dnia 7-go b. m. odbyła się konferencja p. Ministra Przemysłu i Handlu z p. Ministrem Komunikacji **w sprawie dostatecznego zaopatrzenia rynku krajowego w węgiel.**

Wprawdzie w obecnej sytuacji głód węglowy w całym kraju trzeba uważać za całkowicie zaspokojony, to jednak **chwilowy brak węgla w Warszawie, Łodzi i na Pomorzu, otworzył pole do popisu dla niesumiennych pośredników, którzy rozwinęli karygodną spekulację.**

Spekulanci węglowi wyśrubowali ceny o 30 zł. na tonnie ponad usprawiedliwioną normę.

W wyniku konferencji wczorajszej **postanowiono zastosować jak najbezwzględniejsze środki, które bezwątpienia zapewnią krajowi węgiel w ilości dostatecznej.**

Gdyby i to nie poprawiło sytuacji, trzeba będzie **wstrzymać eksport węgla w wagonach polskich.**

Groźba zalania kopalń wodą zawisła nad Anglją

LONDYN, 8.10. (A.P.E.). — Według opinji kół rządowych wczorajsze uchwały kongresu górników, są równoznaczne z przedłużeniem strajku o dwa miesiące, wskutek czego projektowane są nowe wielkie zamówienia węgla w Ameryce, Polsce i innych krajach europejskich.

Groźba wycofania posterunków bezpieczeństwa z kopalń wywołała szereg zarządzeń ze strony rządu, który postanowił za wszelką cenę nie dopuścić, aby szyby węglowe były zalane wodą.

Straszny pożar w Pruszkowie

W Pruszkowie w fabryce „Ultramarine", należącej do Nowera wskutek niedozorowania ognia w piecach, wybuchł pożar.

Ogień, po czterech godzinach ugasiła straż.

Straty wynoszą 350 tysięcy zł.

Wskutek pożaru, pracę utraciło 50 ludzi.

B. Minister Rolnictwa Raczyński

Spisał się z budową elewatorów.

Teraz ma się spisać w Genewie.

Jak się dowiadujemy, w kołach rządowych omawiana jest myśl wysłania b. Ministra Rolnictwa Raczyńskiego na stanowisko delegata Rządu przy Lidze Narodów w Genewie.

Jeżeli p. Raczyński, któremu *polskie organizacje rolnicze wyraziły votum nieufności*, miałby w Genewie spisywać się równie dobrze, jak spisał się w kraju z budową elewatorów (o czem piszemy na str. 3-ej), to rzeczywiście lepiej będzie, jeżeli p. Raczyński powróci na „stanowisko" do swego majątku ziemskiego.

—*—

Trudno uwierzyć!

Po 5 miesiącach więzienia sprawa ma być umorzona

Jen. Malczewski ma być uznany za niepoczytalnego

Jak się dowiadujemy z kół wojskowych badania psychjatryczne nad jen. Malczewskim zostały zakończone. Psychjatrzy - eksperci doszli do przekonania, że **jen. Malczewski działał w stanie niepoczytalnym wobec czego cała sprawa ma być po kilkumiesięcznym pobycie jen. Malczewskiego w więzieniu, umorzona.**

Krwawy „dancing" w Stanisławowie

Rotmistrz ranił ciężko szablą sierżanta

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala

STANISŁAWÓW, 8.10. — Tel. wł. — Onegdaj Stanisławów był terenem krwawego zajścia między rotmistrzem Czarnotą 6 samodzielnego pułku brygady jazdy plutonu pionierów, a sierżantem Gałusko P. K. U. Stanisławów. Mianowicie obydwaj znajdowali się każdy w innem towarzystwie w kawiarni. Otóż sierżant Gałusko około godziny 11 w nocy zaczął tańczyć na dancingu. Rotmistrz Czarnota przystąpił do niego z zapytaniem, czy wiadomo mu, że wojskowym w publicznych lokalach tańczyć nie wolno. Na odpowiedź Gałuski, który był podchmielony, rotm. Czarnota uderzył go w twarz. Następnie, gdy sierżant Gałusko wychodził z lokalu, rotmistrz Czarnota wyszedł za nim i na ulicy ciął go kilkakrotnie szablą w głowę, przecinając lewe ucho i policzek.

Nieprzytomnego sierżanta Gałuskę odwiozło Pogotowie Ratunkowe do wojskowego szpitala.

Zaprzysiężenie

ks. prymasa Hlonda

Dziś, o g. 10 m. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji ks. arcybiskupa prymasa Hlonda i przyjął odeń przysięgę.

Jutro, o g. 11 rano, ks. prymas Hlond opuszcza Warszawę.

GIEŁDA

Momenty paniczne w wyzbywaniu się akcyj, a z drugiej strony popyt na waluty pełnowartościowe, jakie się dały zaobserwować wczoraj już na zebraniach giełdowych, oraz w godzinach wieczorowych, choć cokolwiek się zmniejszyły dziś w godzinach rannych, wywołały dalszy spadek kursów. Kursy te wprawdzie się jeszcze nie poprawiły, lecz wskutek pewnego uspokojenia, trzymają się jednak dziś opornie.

Bank Polski 75. Cukier 2.40, Węgiel 62—63. Lilpopy 14, 14.25, Rudzki 1.04. Starachowice 1.63, Żyrardów 9.75.

Urzędowy kurs dolarów efektywnych podniesiono wczoraj o 2 grosze do zł. 9, a więc zrównano z kursem dewiz dolarowych.

Bank Polski płacił za gotówkę dolarową 8.97—8.96 i za czeki po dawnemu 8.98.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 9.04—9.04½.

Z dniem 7 b. m. podatek giełdowy został obniżony z 8 do 2 pro mil.

NASZE ABC

PRZECIWKO PAŃSTWU.

Dzisiaj rozpoczyna obrady zjazd mniejszości narodowych w Polsce. Biorą w nim udział przedstawiciele antypaństwowych grup białoruskich, ukraińskich, niemieckich i litewskich.

Panowie ci znani z licznych burd w Sejmie i z wystąpień antypaństwowych zagranicą mienią się przedstawicielami swych narodów.

Jest to wierutne kłamstwo! Znaczna większość Białorusinów, Ukraińców, a nawet i Niemców żyjących w Polsce pragnie spokoju i zachowuje się lojalnie wobec państwa. Wyjątek stanowią tylko te odłamy, które dostały się pod wpływy agitatorów antypaństwowych.

Dzisiaj agitatorzy ci zwołali zjazd, aby ustalić wspólny front wobec Państwa i stworzyć komitet „uciśnionych narodowości".

Cele tego „wspólnego frontu" są jasne. Chodzi o zorganizowanie nowej „szesnastki" tym razem, prawdopodobnie, bez żydów.

Rolę kierowników antypaństwowej roboty wśród mniejszości mają obecnie objąć Niemcy.

Państwo niemieckie znalazło się, jak wiadomo, w Radzie Ligi Narodów. Berlinowi będzie bardzo na rękę, jeżeli w Polsce powstanie Komitet „uciśnionych" mniejszości, którego zadaniem będzie obniżanie za pomocą oszczerstw powagi Polski zagranicą. Tutaj więc należy doszukiwać się istotnych źródeł obecnej roboty agitatorów mniejszościowych.

Robota ta jest wyraźnie zwrócona przeciw Państwu i dlatego żywimy przekonanie, że nasze społeczeństwo i władze roztoczą troskliwą opiekę nad tą nową akcją rozsadzania Państwa.

Polska nie prześladuje swych mniejszości, ale wymaga, aby były one wobec Państwa lojalne.

Dzień J. E. ks. Arcybiskupa Dr. Hlonda

Wczorajszy dzień J. E. Ks. Arcybiskup dr. Hlond spędził na składaniu oficjalnych wizyt, oraz odbył się szereg konferencyj z przedstawicielami kół rządowych. Pomiędzy innemi J. E. ks. Arcybiskup konferował w sprawach, dotyczących Kościoła Katolickiego w Polsce, omawiając specjalnie stosunki w Wielkopolsce.

D godzinie 2 pp. w Pałacu Arcybiskupim odbył się obiad, na którym byli obecni J. E. ks. Arcybiskup dr. Hlond, J. E. ks. Arcybiskup Kakowski i J. E. ks. Biskup Michalkiewicz z Wilna.

Wieczorne godziny dnia J. E. ks. Arcybiskup spędził w salonach Episkopatu Polskiego.

Dzisiaj odbędą się konferencje, dotyczące duszpasterstwa na emigracji.

Nowy Prezes Tow. Wiedzy Wojskowej

Gen. bryg. Fabrycy Kazimierz, II Wiceminister M. S. Wojsk. — został mianowany Prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Wilki w skórze baranków dostały się do ula

Policja aresztuje komunistów lwowskich

LWÓW, 8.10. — Tel wł. — Wczoraj lwowska policja polityczna zlikwidowała istniejący przy redakcji „Woli Narodu" Komitet dla walki o amnestję dla więźniów politycznych, składający się z sześciu ugrupowań mniejszości narodowych, zorganizowany przez komunistów.

Obławy sobie, a Zieliński sobie

Nocy wczorajszej na terenie Pragi dokonano mnóstwo rewizji w domach prywatnych, szukając znanego bandyty Zielińskiego. Na Saskiej Kępie i w obrębie komisarjatu 14, 15, 17 i 25 zatrzymano przeszło stu osobników ze świata kryminalnego, w tej liczbie dwuch, zupełnie podobnych do bandyty Zielińskiego. Osobnicy ci ukrywali się w okolicy cmentarza bródnowskiego. Wszystkich zatrzymanych przeprowadzono do urzędu śledczego, dla wylegitymowania.

Jednocześnie urządzona była obława w powiecie warszawskim, gdzie we wsi Brzezinki zatrzymano ukrytego w stogu siana znanego bandytę Stefana Chacińskiego, który przed niedawnym czasem uciekł z więzienia mokotowskiego.

Chaciński w swoim czasie wymordował w ohydny sposób całą rodzinę w okolicach Warszawy.

Pomimo tak skrupulatnych poszukiwań na ślad Zielińskiego i tym razem nie natrafiono.

Niebywały zakład

Bal na Zamku

Dwaj przyjaciele Edward Bordkiewicz i Ludwik Dap, dorywczo zajęci przy robotach konserwatorsko-malarskich na Zamku Królewskim w Warszawie, postanowili wykorzystać swe przepustki i w łatwy sposób zdobyć pieniądze. *Założyli się tedy z przyjaciółmi, że w biały dzień urządzą sobie bal na Zamku.*

*

Wczoraj o godzinie 5 po południu liczni przechodnie, idący w stronę Warszawy od Mostu Kierbedzia, zauważyli na tarasie zamkowym kilku oberwańców, którzy popijając z butelek alembikówkę, wesoło hasali po tarasie zamkowym. Zawiadomiona straż zamkowa, niezwłocznie udała się na taras, gdzie zastała dwuch osobników, inwalidę Edwarda Bordkiewicza z zawodu malarza pokojowego i 16-letniego Ludwika Dapa. Osobnicy ci uśpiwszy czujność straży zamkowej, jako malarze, przedostali się do środka Zamku, a następnie na taras, gdzie urządzili sobie, jak sami powiadają, królewską ucztę.

Ucztujących na Zamku odprowadzono do I komisarjatu.

W czasie badania okazało się, iż Bordkiewicz jest inwalidą i prawie nie może mówić. W ciągu pięciu minut zaledwie zdołał wymówić swoje nazwisko.

*

Zakład wygrali, ale co posiedzą, to posiedzą.

W krótkich słowach

Co się stało:

Na polu około cerkwi przy ul. Wolskiej podczas gry w piłkę nożną, upadł i złamał lewą nogę Stanisław Gadamski (Wolska nr. 102).

— Przy ul. Złotej nr. 36 zmarła nagle na anewryzm serca 67-letnia Józefa Roszkowska, lokatorka tegoż domu.

— Policja 14-go komisarjatu aresztowała Stanisława Cieplaka (Ks. Anny nr. 11) i Aleksandra Szernickiego (Królewiecka nr. 2), którzy stawili czynny opór policji i pobili posterunkowego.

— Na stacji w Pruszkowie podczas wyskakiwania z pociągu, dostał się pod koła 20-letni Kazimierz Sitarek, mieszkaniec Pruszkowa, który był podchmielony. Sitarka nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Pruszkowie, gdzie dyżurny lekarz stwierdził ranę szarpaną twarzy, złamanie lewego podudzia i obrwanie prawej aloni

— Gajowy lasów państwowych obrębu Kawęczyn Pucht postrzelił z dubeltówki 15-letniego Antoniego Beredę, zamieszkałego w Kawęczynie, przyłapanego na kradzieży drzewa. Rannego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze.

— Na szosie Pruszkowskiej w pobliżu stacji Włochy Feliks Latoszek, woźnica, mieszkaniec Włochów, pobił orczykiem drugiego woźnicę Stanisława Goliszewskiego z Pruszkowa.

Pozbawiony praw obywatelstwa

komunista pojedzie na Litwę

W Warszawie działa intensywnie komunista Mojsze Gutman, który już był kilka razy aresztowany. Obecnie znowu został aresztowany, zarazem jednak stwierdzono, że nie ma on prawa obywatelstwa w Polsce, jako urodzony w miasteczku, należącem obecnie do Litwy. Wobec tego G. zostanie wydalony i będzie mógł Litwę uszczęśliwiać swym komunizmem.

Komitet Wykonawczy dla uczczenia kpt. Orlińskiego i st. sierż. Kubiaka

Wczoraj dnia 7 b. m. o godz. 10 rano w gabinecie Prezesa Rady Miejskiej, p. senatora Balińskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego dla uczczenia kpt. Orlińskiego i st. sierż. Kubiaka.

Uchwalono powiększyć skład Komitetu o pp.: inż. rachitekta Hennenberga, dyr. T. Karszo - Siedlewskiego i red. Jana Czempińskiego.

Funkcje w Komitecie rozdzielono w sposób następujący: przewodniczący sen. Baliński, wice - przewodniczący płk. Rayski ,skarbnik mjr. Sznuk, sekr. gen. dyr. S. Strakacz.

Kierownictwo spraw technicznych objął p. inż. Słomiński.

Komitet uchwalił po przeprowadzeniu legalizacji w Komisarjacie Rządu rozpocząć żywą akcję zbierania składek i ofiar na dar stolicy i dla naszych bohaterskich lotników, kpt. Orlińskiego i st. sierż. Kubiaka.

Kpt. Orliński otrzyma czteropokojowy dom mieszkalny, a st. sierż. Kubiak warsztat mechaniczny.

Należy z uznaniem podkreślić stanowisko p. nacz. Słomińskiego, który podjął się, po przeprowadzeniu formalnie przez miasto, wybrania odpowiedniego placu na budowę oraz zapewnił o swej pomocy dla całej akcji.

Komitet niebawem zwróci się z gorącym apelem do społeczeństwa o wzięcie udziału w tej zbiorowej manifestacji uczuć stolicy.

Trafiła kosa na kamień

Pan Jan Kostynia, z Górnośląska, przybył wczoraj do Warszawy w sprawach handlowych.

Okazała postać Górnoślązaka, zanęciła niejakiego Mojsze Brauna, Parysowska 1, który stale nęci naiwnych przyjezdnych na brylanty.

— Może pan hrabia kupi prawdziwe carskie brylanty, — zagadnął oszust p. Kostynia, pokazując mu świecidełka.

— Owszem kupię, ale po obejrzeniu przez jubilera w komisarjacie, — i biorąc oszusta za kołnierz, poprowadził go do policji.

Brauna zatrzymano.

Pali się

Wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego przy ul. Smoczej nr. 10 w piekarni zapaliła się podłoga w mieszkaniu Franciszka Piaseckiego na parterze. Pożar ugasili domownicy przed przybyciem pogotowia 1-go oddziału straży.

— Przy ul. Żelaznej nr. 41 z niewiadomej przyczyny zapaliła się deska umieszczona przy kominie. Pogotowie 4-go oddziału straży pożar ugasiło.

— Przy ul. Prostej nr. 32 zapalił się dach od iskier padających z komina młyna parowego przy ul. Prostej nr. 28-30. Pogotowie 4 oddziału straży pożar ugasiło.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj między innymi także Prezesa Banku Polskiego, p. Stanisława Karpińskiego. (Należy przypuszczać, że wityta ta nie pozostawała bez związku z ostatnio ujawnioną nerwowością na rynku pieniężnym — przyp. „ABC").

Komitet Ekonomiczny Ministrów pod przewodnictwem Ministra Skarbu p. Czechowicza uchwalił wczoraj: pchnąć naprzód sprawę budowy elewatorów (piszemy dziś o tem na str. 3-ej — przyp. „ABC") i przystąpić do walki ze sprzedażą mieszkań oraz rozpoznawał sprawę zaopatrzenia w węgiel rynku krajowego.

W Ministerstwie Skarbu mają ustąpić wszyscy dotychczasowi wice-ministrowie.

W ministerstwie Spraw Wewnętrznych mają zajść dalsze zmiany w centrali i na urzędach administracyjnych.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych mają zajść wielkie przesunięcia na placówkach dyplomatycznych. Między innemi wice-minister Knoll ma odejść z ul. Wierzbowej i pójść do Rzymu, na jego miejsce zaś ma przyjść p. T. Filipowicz lub p. H. Strasburger.

Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa ma być mianowany prof. St. Wróblewski, znakomity znawca prawa rzymskiego i handlowego z Krakowa.

B. Minister Oświaty Sujkowski wrócił na dawne stanowisko Naczelnika Wydziału w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Sytuacja w Łodzi jest w dalszym ciągu naprężona. Podobno, jak donosi jedno z pism, robotnicy uchwalili już przystąpienie do strajku.

Strajk górników w Anglji przedłuża się. Górnicy odrzucili kompromisowe propozycje rządu.

Wojewoda śląski

Dziś przed południem Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski przyjął wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego.

Referat prasowy

Ministerstwa Skarbu

Referentem prasowym Ministerstwa Skarbu w miejsce zajmującego od kilku lat to stanowisko p. P. Wilamowskiego mianowany został p. Tadeusz Hartleb, publicysta gospodarczy, b. komisarz do walki z lichwą za rządów gen. Sikorskiego.

Sami wpadli

Podczas toczenia się procesu Pawłowskiego w Sądzie Okręgowym agenci policji politycznej zauważyli na sali krzątającą się młodą kobietę.

Kobieta ta wyszła potem w kierunku Podwala i na rogu Piekarskiej spotkała się z kilku mężczyznami. **Wszystkich zaaresztowano.**

Okazało się, że byli to **oddawna poszukiwani komuniści, z których jeden miał przy sobie nabity rewolwer. Kobietą z sali sądowej była również poszukiwana przez władze sądowe w Wilnie, 18-letnia Rojza Czernous.**

Więcej przywozu -- mniej pożytku

Główny Urząd Statystyczny wyjaśnia dziwy naszego bilansu handlowego

Czy pewne cenniki? — Coraz więcej wywozimy surowca, coraz mniej wyrobów gotowych

Przed kilku dniami postawiliśmy na łamach „ABC" zapytanie pod adresem czynników miarodajnych o powody, dla których wywożąc w roku bieżącym więcej drzewa, węgla i t. p. niż w latach ubiegłych, mamy z tego mniej pożytku pod względem wyników finansowych.

Zapytywaliśmy dlaczego np., wyzbywszy się w r. b. na rzecz zagranicy drzewa o 1.139.825 ton więcej, niż w r. 1925, otrzymaliśmy z tej pozycji wywozowej o 32.451.000 złotych mniej.

W związku z naszem zapytaniem otrzymaliśmy od Głównego Urzędu Statystycznego następujące wyjaśnienie:

W związku z artykułem „Dziwy naszego bilansu handlowego", który ukazał się w Nr. 11 „ABC" w dn. 4 b. m., Główny Urząd Statystyczny komunikuje, co następuje:

1) Wartość *eksportu węgla* obliczana była zarówno w roku 1925, jak i *w roku bieżącym na podstawie cenników eksportowych, udzielanych* Głównemu Urzędowi Statystycznemu przez Górnośląską Konwencję Węglową.

2) Wartość *eksportu drzewa* i wyrobów drzewnych w r. 1925 obliczana była *na podstawie cenników*, dostarczanych Urzędowi przez najpoważniejsze firmy eksportujące: w r. 1926 wartość ta obliczana jest na podstawie deklaracji samych eksporterów, w dalszym jednak ciągu kontrolowana jest przy pomocy cenników.

Różnica przeciętnych cen za jednostkę w ciągu dwuch lat ostatnich objaśnia się:

a) różnicą udziału poszczególnych grup w ogólnej sumie eksportu, tak np. *wywóz drzewa surowego za 8 miesięcy r. 1926 w porównaniu do ilości wywiezionych w ciągu 8 mies. r. 1925 wzrósł o 116 proc., wywóz półfabrykatów drzewa wzrósł zaledwie o 9 proc., natomiast wywóz wyrobów z drzewa zmniejszył się o 33 proc.;*

b) różnicą cen na rynkach międzynarodowych, wpływającą na określenie wartości przez eksportera wówczas, gdy wywóz uskuteczniany jest w wykonaniu już tranzakcji;

c) różnicą cen w złocie na rynku wewnętrznym, co wpływa na określenie wartości w tych wypadkach, gdy wywóz następuje przed zawarciem tranzakcji, oraz gdy wywóz uskutecznia nie krajowy eksporter, lecz importer zagraniczny; w obu tych wypadkach miarodajna dla określenia wartości jest cena wewnętrzna.

3) Wyjaśnienia dotyczące eksportu drzewa, stosują się analogicznie do innych artykułów wywozowych, których przeciętne ceny zwłaszcza, jeżeli bierzemy duże grupy, zawierające różnorodne towary, podlegają w poszczególnych okresach znacznym wahaniom.

Wyjaśnienie Głównego Urzędu Statystycznego, które z przyjemnością zamieszczamy, nie sięga istoty sprawy, jeśli chodzi o węgiel. Ze stanowiska „techniki statystycznej", t. j. sposobu obliczania odpowiednich danych, rzecz jest w porządku. Ale czy cenniki eksportowe były ściśle?

Co się zaś tyczy drzewa, to sprawa jest naogół wyjaśniona. Okazuje się, że coraz więcej wywozimy drzewa surowego, a coraz mniej półfabrykatów, a w szczególności gotowych wyrobów drzewnych. Objaw to niepokojący. Powinno być wręcz przeciwnie: należy wywozić coraz więcej fabrykatów gotowych, a coraz mniej surowca, który w kraju, rękami polskiemi, winien być przerabiany i przetwarzany. Tą sprawą należy się bliżej zainteresować.

Dobrze się stało, że Główny Urząd Statystyczny przyczynił się do jej wyjaśnienia.

WESOŁE ECHA

Mówią, że... podczas prezentacji urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. minister Składkowski (z zawodu lekarz) był bardzo roztargniony. Gdy podszedł do niego inspektor administracji p. Twardo i wymienił swoje nazwisko, minister odrzekł:

— Twardo? Drobnostka. — Dwie łyżki olejku rycynowego i jednodniowa djeta.

W kuluarach sejmowych opowiadają, że poseł X wywiesił na drzwiach swego mieszkania kartkę z napisem:

— Ja głosowałem za budżetem wojskowym.

Komitet Ekon. Ministrów zmienia patrona

Dotychczas, jak wiadomo, Komitet Ekonomiczny Ministrów, składający się ze wszystkich członków Rządu, kierujących gospodarczemi działami zarządu państwowego, był przydzielony do Ministerstwa Skarbu i Minister Skarbu kierował jego pracami.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów ma być zatwierdzony nowy regulamin Komitetu, w myśl którego będzie on przydzielony do Prezydjum Rady Ministrów i pracami jego kierować będzie Wice - Premjer, równocześnie Minister Oświaty, inż. Bartel.

Jak się dowiadujemy, przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów ma powstać odrębne biuro.

Ministerstwo „Zdrowego Rozsądku"

Niezbadane zaiste są tajemne moce, ożywiające ducha gospodarki państwowej. Świadczą o tem wymownie dwa charakterystyczne wzory, przytoczone poniżej.

Wzór Nr. 1.

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej", organ najbardziej państwowy wśród organów państwowych, drukuje się ,jak to unaocznia poniżej zamieszczony a skopjowany z oryginału podpis zamykający ten organ:

Warszawa. Tłoczono w Drukarni Literackiej, Nowy Świat 22 z polecenia Ministra Sprawiedliwości.

Wzór Nr. 2

Poranne pismo codzienne, wydawane przez „Towarzystwo Wydawnicze Dziennikarskie" Sp. z o. o., tłoczone jest w Drukarni Państwowej przy ul. Miodowej 22.

Unaocznia to również niżej zamieszczony przedruk notki, w jaką zaopatrzone jest owo codzienne pismo:

Wydawca: „T-stwo Wydawnicze Dziennikarskie", Sp. z o. o. Tłoczono w Drukarni Państwowej, Miodowa 22.

Zestawienie charakterystyczne!

Szkoda tylko, że nie podpisano na polecenie którego ministra tłoczy się prywatne codzienne pismo w drukarni państwowej.

A może dzieje się to z polecenia *Ministra „Zdrowego Rozsądku"?*

Niema jeszcze takiego ministerstwa, powiecie.

Prawda! Niema!

Czyż jednak różne wzorki z rzeczywistości — chociby dwa przytoczone powyżej — nie stwierdzają potrzeby utworzenia takiego „resortu"?

Niechże o tem powołane czynniki pomyślą!

Sprawa budowy elewatorów

nie będzie pogrzebana

Skończą się „badania", zacznie się „robota"

Dzisiejsze pisma poranne doniosły, że na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów postanowiono polecić Ministerstwu Rolnictwa opracowanie planu budowy elewatorów zbożowych w terminie do dnia 1-go stycznia 1927 roku.

Do oficjalnego komunikatu, ogłoszonego w tej sprawie, dodano, że wprawdzie budowa elewatorów była już zdecydowana dawniej, ale, panie dobrodzieju, dotychczas trwały,, badania techniczne i finansowe".

Jakoś długo trwały te osobliwe „badania"... Istotę ich wyjaśnia najlepiej uchwała Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, która wręcz stwierdza, że

należy wyrazić ubolewanie z powodu przerwania przez Rząd pertraktacji z kapitalistami zagranicznymi o sfinansowanie budowy elewatorów wbrew opinji Związku wskutek sprzeciwu Ministra Rolnictwa...

A więc „badania" prowadziły poprostu do pogrzebania sprawy, która obecnie — widocznie wobec zmiany na stanowisku Ministra Rolnictwa — ma być ponownie podjęta.

Od Redakcji

Redakcja ABC pozyskała cennego współpracownika w osobie znakomitego pisarza Włodzimierza Perzyńskiego. Pierwszy feljeton Perzyńskiego ukaże się już w dniach najbliższych.

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 10)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC". Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Na lotnisku pozostawaliśmy bardzo krótko. Zresztą, poza placem, lotnisko w Krasnojarsku posiada tylko jeden namiot, i to prawdopodobnie pusty.

Powieziono mnie samochodem do miasta. Dojechaliśmy do rzeki, gdzie ulokowano samochód na promie. W połowie szerokości rzeki znajduje się wyspa, którą należy przebyć drogą, a następnie innym promem można się przedostać na przeciwległy brzeg.

Moje spostrzeżenia z samolotu sprawdziły się w całej rozciągłości.

Krasnojarsk — ośrodek olbrzymiej połaci kraju, równej w swej wielkości niejednemu z krajów zachodnio-europejskich, posiadał bruk tylko na paru magistralnych ulicach. Murowane domy możnaby na palcach policzyć.

Uprzejmy sekretarz Awiachimu, wypytując mnie z zainteresowaniem o przebieg raidu, zaprosił mnie na obiad do ogrodu miejskiego. Nie usiłowałem przedłużać wieczerzy, wiedząc, że oczekuje mnie nazajutrz dalsza podróż, — udałem się czemprędzej do hotelu.

— A możebyśmy panie poruczniku, lepiej tak — dryndą, na te lotnisko pojechali? — dopytywał się nazajutrz u mnie Kubiak.

— Ja bym i sam wolał, — odrzekłem, — lecz przyrzekli przecież nam ci dygnitarze, że przyjadą po nas samochodem. Musimy więc czekać, aż się zjawią. W przeciwnym razie sądziliby, żeśmy uciekli.

— Ale oni nam dnia przecież nie wydłużą!

Taką rozmowę toczyliśmy rankiem następnego dnia, oczekując niecierpliwie na samochód, którym mieliśmy jechać na lotnisko.

Samochód w Krasnojarsku jest rzeczą o wielkiej doniosłości. A że jest ich tam bardzo niewiele i to w stanie mocno zużytym (przecież nowy samochód musi przejść kilkanaście tysięcy kilometrów, by się dostać do serca Syberji), ukazanie się takiego wehikułu na ulicy miasta budzi powszechne zainteresowanie, wśród widzów mniej inteligentnych nawet zabobonny strach.

Nie dziwiłem się więc wcale, gdy wychodząc rano przed hotel spostrzegłem garstkę gapiów, w niemym podziwie obserwujących samochód, drżący wszystkiemi częściami swego staroświeckiego organizmu.

Samochód był dobry, — widocznie przedwojenny.

Wiatr, unoszący figlarnie wzdłuż ulicy śmiecie, nie wróżył nic dobrego. Co chwila zmieniał kierunek i chyżość, — dla startowania prawdziwa łamigłówka. Właśnie rozmyślałem nad tem, w jaki sposób będę startował, gdy do rzeczywistości mię przywrócił suchy strzał. Pękła kicha naszego samochodu, gdyśmy zjeżdżali już ku rzece. Towarzyszący mi komisarz polecił szoferowi, by dojechał do promu i tam dopiero zabrał się do reperacji. Szofer, klnąc głośno samochód, wykonał rozkaz.

Na środku rzeki stwierdziłem, że wiatr wzmaga się z każdą chwilą. Miałem zresztą tego dowód namacalny: promy krasnojarskie są poruszane jedynie siłą prądu. Są uwiązane paręset metrów wyżej miejsca przeprawy i zapomocą sterów z łatwością przepływają rzekę.

Tym razem ten prymitywny mechanizm zawiódł. Wiatr był tak silny, że prom stanął w środku rzeki, a raczej drugiej jej połowy i nie zdradzał zamiaru zbliżenia się do któregokolwiek brzegu. Trzeba było godzinnej pracy wiosłami, by przyciągnąć nas do brzegu. Czasu tego starczyło, oczywiście, na zreperowanie kichy. Dla mnie była to strata czasu ogromnie dotkliwa, albowiem w tym dniu musiałem przelecieć 1.600 kilometrów — do Czity.

Już wyjeżdżaliśmy tryumfalnie na stromy brzeg Jenisieja, już mieliśmy być za chwilę na lotnisku, gdy nagle — trrach! — kicha pękła znowu.

— To bagatela, w tej chwili się naprawi i pojedziemy dalej, — tłomaczył mi komisarz, widząc mój niepokój.

Ja jednak nie miałem czasu na konwersację. Złapaliśmy z Kubiakiem nasze bagaże i co sił starczyło pobiegliśmy w kierunku lotniska.

Maszyna była przejrzana jeszcze poprzedniego wieczora. Musiałem poprzestać na tem, — nie miałem ani chwili do stracenia. Na szczęście miałem wiatr wzdłuż lotniska, — start był doskonały.

Gdy byłem już na wysokości paruset metrów dostrzegłem samochód, wlekący się w kierunku lotniska.

Sowieccy dygnitarze śpieszyli na moje pożegnanie.

Wiatr utrudniał mi lot. Żeby znaleść lepsze warunki poleciałem wyżej. Dopiero wyżej tysiąca metrów znalazłem nieco spokojniejszą warstwę powietrza.

Tajga, rozrzedzona nieco przy Krasnojarsku, zwarła się ponownie, wypełniając szczelnie całą przestrzeń zamkniętą widnokręgu. Lądowanie na przestrzeni kilkuset kilometrów było niemożliwe. Zastanawiałem się parokrotnie w drodze nad ewentualnym wynikiem lądowania w tajdze. W najszczęśliwszym wypadku rozbiłbym tylko aparat. Ale co potem? W miejscowości, odległej czasem o sto kilkadziesiąt kilometrów od siedziby ludzkiej, w dziewiczym lesie, bez prowiantu i broni (rewolwery są dobre, ale nie na puszczy), bylibyśmy skazani na dłuższą wilegjaturę w kniei.

(C. d. n.).

Dziwy przyrody

Na wyspie Madagaskar wykryto drzewo, mogące pożreć człowieka

Już przed trzema laty świat cały obiegła wiadomość, że przyrodnicy odkryli na wyspie Madagaskar drzewo, mogące pożerać duże zwierzęta, a nawet ludzi. Wiadomość o tym odkryciu po raz pierwszy zaalarmowała świat w sprawozdaniu z wyprawy na Madagaskar słynnego geografa, prof. Osborne'a.

Prof. Osborne spotykał się niejednokrotnie podczas swej naukowej wyprawy z legendą, podawaną przez tubylców, że

w dżunglach rośnie drzewo olbrzymie, żywiące się ludzkiem mięsem.

Wprawdzie uczony podkreśla, że sam takiego drzewa nie znalazł, że jednak wszyscy misjonarze miejscowi, których o to pytał, odpowiadali, że na wyspie są istotnie takie egzotyczne drzewa.

Ten sam uczony utrzymywał, że właściwie naukowo niema argumentów przeciwko istnieniu takiego drzewa, skoro wiemy, że są rośliny, pożerające muchy oraz inne insekty; w londyńskim ogrodzie botanicznym jest np. roślina podzwrotnikowa, pożerająca myszy. Od niej właśnie to niezbadane drzewo różniłoby się nie smakiem tylko, lecz i wielkością apetytu.

Wycieczka naukowa, która obecnie powróciła z Madagaskaru, zdołała ustalić, że wprawdzie dotychczasowe opisy tego zagadkowego drzewa były bardzo nieścisłe, że jednak rośnie istotnie w dżunglach madagaskarskich olbrzym, żywiący się niemal wyłącznie mięsem zwierzęcem. Jest to jeden z największych dziwów natury.

O szczegółach tej wyprawy, dotyczących głównie mięsożernego drzewa, będzie mówić w londyńskiem towarzystwie bota ników jeden z jej kierowników, pułkownik angielski Young.

Rad jako lekarstwo

Leczy raka — Zapobiega przerostowi migdałów

Niedawno rząd szwajcarski przeznaczył bardzo wielkie sumy na zakup radu. Na mocy uchwały rządu, pewna ilość radu ma być rozdzielona między wszystkie kantony Szwajcarji głównie w celu zwalczania raka, który pochłania tam stosunkowo bardzo liczne ofiary.

Rad sam jest

bardzo niebezpieczny,

lecz stosuje się go w niezmiernie małych dawkach. Wystarczy

np. pół miligrama radu dla wywołania śmiertelnych zaburzeń w organiźmie;

to też większych ilości używa się go przy leczeniu jedynie przy nowotworach, jakim jest także rak.

Doniedawna rad stosowano jedynie dla leczenia raka; badania wykazały jednak, że nadaje on się znakomicie do leczenia przerostu migdałów, **dobrze działa przy podagrze, newralgji, chronicznych zapaleniach, silnej bezkrwistości i t. p.** Dotąd nie dało się zbadać istoty działania radu na organizm, działa on jednak zapewne i sposobem chemicznym i fizycznym. Jego własności lecznicze nie zostały odkryte teraz dopiero, lecz znane były ludzkości już dawno, nie umiano tylko zdać sobie sprawy z przyczyn działania radu.

Dlaczego się zadusili?

Szczegóły katastrofy w tunelu pod St. Gallen

Technika budowy tunelów ma w Europie przeszłość lat kilkudziesięciu. W ciągu tego czasu powstały trzy ogromne tunele— przez Górę św. Gotarda, tunel symploński i wreszcie Mont Cenis, a każdy z nich stanowi prawdziwe arcydzieło techniki; długość każdego z nich wynosi około dwu mil. Tunele budowane są z tym planem, że pociąg sam dla siebie dokonywa wentylacji, oczyszczając przez jazdę w wielkim pędzie tunel z powietrza zużytego i z nagromadzonych gazów.

Doświadczenia wykazały, że ten punkt widzenia jest całkowicie słuszny. To też katastrofa w tunelu Ricken koło St. Gallen jest tem dziwniejsza, że obecnie w tunelach przeprowadzają pociąg lokomotywy elektryczne, które nie wytwarzają prawie żadnych gazów trujących, jak lokomotywy dawne, opalane węglem i wytwarzające wskutek tego duszące gazy.

Do niedawna przejeżdżanie przez tunel połączone było z ogromnemi przykrościami dla pasażerów; wprawdzie lokomotywa najgorsze powietrze pędziła przed sobą, a gazy z palenisko zostawiała poza sobą, lecz mimo to trzeba było zamykać okna, gdyż sadze i dym gryzący wdzierały się do przedziałów. Z tych względów dawne lokomotywy miały specjalne przepisy dla jazdy przez tunel:

Jeżeli długość tunelu nie wymagała tego bezwarunkowo, w czasie jazdy przezeń nie wolno było rzucać świeżego węgla do paleniska; jeśli tego nie przestrzegano, występowały bardzo silne gazy z powodu spalania węgla; powstawały stąd masy sadzy, co było tylko przykre, lecz jednocześnie tworzyły się gazy — tlenek węglowy — bardzo dla pasażerów niebezpieczne.

Taki właśnie wypadek miał, zdaje się, miejsce w tunelu pod St. Gallen; chodziło o pociąg towarowy, którego maszynista zaniedbał powyższe przepisy, spowodował wytworzenie się masy trującego gazu, który zupełnie obezwładnił obsługę pociągu, zanim zdołała się spostrzec, jakie jej grozi niebezpieczeństwo.

Dopiero na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o przyczyny tej katastrofy, stoją warunki atmosferyczne tego dnia; możliwe było, że bardzo silne ciśnienie powietrza z obu stron tunelu nie pozwoliło ujść z niego nagromadzonym gazom trującym, które katastrofę tę umożliwiły, choć nie mogły one tylko jej wywołać.

Oto są powody, dla których zginęła cała obsługa pociągu. Szczęściem był to pociąg towarowy, inaczej bowiem ofiarą paść mogły setki osób.

Jeden miljarder

Jest nim Morgan

Statystykę miljonerów amerykańskich pismo nasze już podało. Obecnie uzupełnić ją możemy wiadomością, zaczerpniętą ze sprawozdań urzędu podatkowego St. Zjednoczonych, że państwo to posiada też miljardera w osobie Morgana. Jest to miljarder jedyny wprawdzie w tym kraju bogaczów, ale za to miljarder „całą gębą", bowiem po ojcu swym odziedziczył już „skromną" sumę

3.750.000.000 dolarów,

czyli około 35 miljardów złotych.

Domyślać się należy, że rozporządzając tak olbrzymim majątkiem nietylko dziedzictwa tego nie uszczuplił, lecz nawet bardzo wydatnie przyczynił się do jego powiększenia.

MÓJ EKRAN

KONGRES KINEMATOGRAFICZNY W PARYŻU.

W chwili, gdy piszę te słowa w jednej z ogromnych komnat Palais Royal w Paryżu, pierwszy międzynarodowy kongres kinematograficzny dobiega końca. Wśród różnojęzycznego gwaru, w którym dominował gardławy ton francuski i nosowy angielski, uchwalono szereg uchwał, niezmiernie ważnych dla rozwoju sztuki filmowej, a więc między innemi, ustanowienie nagrody w rodzaju Nobla dla najlepszych filmów. Autorem tego wniosku jest Marcel l'Herbier, znany reżyser francuski, twórca „Pożaru serc" i wielu innych wybitnych filmów. L'Herbier zapomniał tylko o jednem: aby stworzyć nagrodę Nobla, trzeba być bogatym, jak Nobel, wynalazca dynamitu. Cała rzecz w tem, że niewiadomo, skąd wziąć pieniędzy na taką fundację: od Ligi Narodów? Liga Narodów, niestety, ma aż nadto kłopotów ze ściąganiem należności od niektórych swoich członków. Od magnatów filmowych? Ci skarżą się, że góry złota wydają na gaże nienasyconych „gwiazd". A więc może od „gwiazd"? Ale gwiazdy tak prędko blędną i zachodzą!... A może od właścicieli kin? Ci znowu jęczą pod brzemieniem podatków. Obawiam się, że „nagroda Nobla" dla najlepszych filmów, uchwalona z wielkim entuzjazmem, nieprędko wejdzie w fazę realną i że długo jeszcze jedyną nagrodą dobrego filmu będzie... guzik, który mi oberwano w tłoku w poczekalni kina... nie powiem jakiego, gdzie wyświetla się film... nie powiem jaki, bo nie chcę, żeby mnie posądzono o chęć reklamy.

SAT.

Ładny początek miodowego miesiąca

Student w celach rabunku napada nowożeńców w hotelu berlińskim

Tylko przytomności umysłu napadniętego zawdzięczać należy, że rabunek się nie udał

Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Nie przypuszczał ani na chwilę kupiec berliński Czajka, zamawiając numer w pierwszorzędnym hotelu i pragnąc w nim spędzić pierwszą noc poślubną, co go w tym hotelu czeka.

We wtorek wieczorem p. Czajka wraz z żoną, poślubioną dopiero przed 24 godzinami, wrócił późno z teatru, a ponieważ małżonkowie czuli się bardzo zmęczeni, więc nie chcieli zejść na kolację do sali restauracyjnej, lecz kazali sobie przynieść jedzenie do numeru. W trakcie czekania na kelnera rozlega się pukanie do drzwi, p. Czajka mówi wejść, ale dziwi się bardzo, że zamiast oczekiwanego kelnera staje w pokoju jakiś elegancko odziany młodzian.

Młodzian ów podbiegł do nowożeńca z rewolwerem w ręku, zawołał „ręce do góry, bo strzelę", i zażądał oddania portfelu z pieniędzmi.

P. Czajka, po chwili wahania rzucił się na napastnika, zmusił go po walce do wypuszczenia z ręki rewolweru, widząc jednak, że bandyta nie przestaje być groźny, zaczął wołać o pomoc. Zbiegła się służba hotelowa, ponieważ jednak drzwi do numeru nie były zamknięte, złodziej resztkami sił wyrwał się z objęć napadniętego i po schodach umknął na ulicę.

Wybiegł za nim z hotelu cały wąż służby, gonić zaczęli i amatorzy z pośród publiczności (rzecz się miała w jednym z najruchliwszych punktów Berlina, bo na Potsdamerplatz), którym wreszcie udało się schwytać rabusia.

Okazało się, że jest to 20-letni student Wittmann z Austrji. Prowadził on życie bardzo hulaszcze, wydawał wiele, zaciągając długi na prawo i na lewo. Nie widząc innych, uczciwych sposobów ich spłacenia i raz już wszedłszy na manowce, Wittmann postanowił zdobyć pieniądze drogą rabunku.

Napad w hotelu był bardzo szczegółowo przezeń opracowany; miał on zamiar obrabować młodą parę z gotówki i kosztowności, lecz, dzięki przytomności umysłu napadniętego, zamiar się nie powiódł. Ale swoją drogą pod złym znakiem zaczęli pp. Czajkowie nowe życie.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Radjo na usługach parków

Na znakomity pomysł wpadł magistrat m. Sidney w Australji. Stwierdziwszy mianowicie, że wszelkie próby utrzymania w porządku parku miejskiego za pomocą odpowiednich tablic i napisów zupełnie nie odnoszą skutku, postanowił zastosować do ochrony tego parku radjo.

To nowe urządzenie polega na tem, że w środku parku ustawiono głośnik, przy którego pomocy w krótkich odstępach czasu publiczność, zwiedzająca park, pouczana jest o tem, że plantacje miejskie należą do ogółu obywateli, którzy wobec tego mają prawo przestrzegania, by plantacje te były utrzymywane w porządku.

Jednocześnie też ten niewidzialny stróż parkowy zaleca, by każdy tak się zachowywał w parku miejskim, jakgdyby to był własny jego ogród.

Melodyjna syrena

Bardzo miłą niespodziankę urządziło towarzystwo kolei żelaznych, do którego należy linja Chicago-Milwauke-St. Paul, mieszkańcom okolicznych miast i osad.

Mieszkańcy ci, budzeni dotąd wrzaskliwymi tonami syren parowozowych, będą wdzięczni zarządowi towarzystwa, które zaprowadzić kazało na wszystkich parowozach melodyjne grające gwizdki. Nowe te syreny wydają dźwięki „brzmiące mile, niczem najdoskonalsze instrumenty symfonicznej orkiestry.

To udelikatnienie i nadanie dźwiękom pewnej melodyjności nie osłabiło bynajmniej syren, głos ich bowiem rozchodzi się dziś równie daleko, jak i dawniej, gdy stosowano gwizdki zwyczajne.

Zerwanie się tamy w Indjach

Woda zalała miasto Mandla

W nocy z niedzieli na poniedziałek w mieście Mandla (niedaleko Kalkuty) zerwała się tama. Miasto zostało zalane i niemal całkowicie zniszczone.

Z górą 200 osób utonęło, gdyż nie było sposobu obudzenia na czas śpiących. Więzienie otwarto i więźniowie ratowali się ucieczką.

Bardzo wielu krajowców szukało ratunku przed zalewem tem, że się schronili na nasyp kolejowy. Nie zauważył tego maszynista nadchodzącego właśnie pociągu pocztowego z Bombaju, najechał na tę gromadę zbiegów, wskutek czego **9 osób poniosło śmierć na miejscu.**

Z myśli Forda

CENA I JAKOŚĆ.

W czasach dawnych wyższa cena oznaczała lepszą jakość. Było to wtedy, gdy kupujący nie był tylko człowiekiem, któremu można było wetknąć towar, lecz który wiedział jak kupować. Znał się na jakości, a zatem i na cenie. Dziś kupujący przypuszcza, że wyższa cena oznacza lepszą jakość, lecz mało się zna na tej ostatniej. Powyższe założenie nie zawsze jest prawdziwe. Przy standaryzacji produkcji, tani artykuł może być wysokiej jakości. Żeby to umieć określić, trzeba się nauczyć badania jakości i nie bacząc na cenę kupować rzeczy najlepsze

Dar dla st. sierżanta Kubiaka

Rozmowa z Kubiakiem przecina dyskusję

Spełnijmy jego marzenie, dajmy mu warsztat pracy



Starszy sierżant Leon Kubiak.

Nie zdziwią się zapewne nasi Szanowni Czytelnicy, że zastanawiając się od dłuższego czasu nad sposobem wyrażenia uznania przez stolicę dzielnemu towarzyszowi kapt. Orlińskiego, st. sierż. Kubiakowi, zwróciliśmy się z zapytaniem wprost do niego:

Panie Kubiak, jaki dar stolicy zrobiłby Panu największą przyjemność?

Ale o tem za chwilę, bo w rozmowie z st. sierż. Kubiakiem dowiedzieliśmy się pewnych ciekawych szczegółów z jego życia,

Urodzony w 1900 r. w Szamotułach, w woj. Poznańskiem, z rodziców niezamożnych (ojciec był czeladnikiem piekarskim) p. Kubiak od dzieciństwa zdradzał zamiłowanie do mechaniki i zdolności do malarstwa. Ukończywszy szkołę powszechną, po kilkomiesięcznej pracy w magistracie rodzinnego miasta, jako urzędnik, Kubiak, ulegając swemu zamiłowaniu, wstępuje do fabryki maszyn Dinglera w Merseburgu, Saksonja. Przebywa tam do października 1918 r.

Do wojska polskiego wstępuje st. sierż. Kubiak w r. 1919 i zostaje przydzielony do oddziałów lotniczych na Ławicy, pod Poznaniem.

W 1920 st. sierż. Kubiak kilkakrotnie staje do raportu, prosząc o wysłanie go na front bolszewicki, wreszcie prośba jego zostaje uwzględniona i otrzymuje przydział do 9-ej eskadry. Z Łucka, gdzie po wojnie stacjonowała eskadra, przechodzi Kubiak na kurs werkmistrzów do Warszawy, potem do plutonu aerofotogrametrycznego (wyraz cudownie brzmi po polsku, prawda?), wreszcie zostaje przydzielony do sekcji treningowej 1 p. lotn. jako mechanik. W 1925 r. przeszedł Kubiak do nowoformowanej 14 eskadry lotniczej w charakterze werkmistrza.

Lot z płk. Rayskim.

Płk. Rayski, zamierzywszy lot, który go w następstwie wysunął na czoło „asów" lotnictwa wszechświatowego, a zapewnił pierwsze miejsce w lotnictwie polskiem, wybrał sobie na mechanika sierż. Kobusa. Ponieważ sierż. Kobus z pewnych przyczyn lecieć nie mógł, zwrócił uwagę pułk. Rayskiego na st. sierż. Kubiaka. Wystarczyła krótka rozmowa z Kubiakiem i płk. Rayski bez wahania powierzył swoją maszynę, a tem samem swoje życie, w ręce Kubiaka.

Na warszawskie lotnisko płk. Rayski przyleciał nieoczekiwanie, nikt go się nie spodziewał, To też skromna herbatka, na którą do siebie zaprosił mnie p. płk. Rayski, mówi p. Kubiak, była zakończeniem naszego rajdu.

Już w Warszawie przeczytali nasi dzielni lotnicy depeszę, że właśnie wylecieli z... Tunisu.

Lot Warszawa-Tokjo.

Na tej herbatce płk. Rayski oświadczył p. Kubiakowi, że w najbliższym czasie, w maju, odbędzie lot Warszawa-Tokjo i że bierze go z sobą, w charakterze mechanika. Sierż. Kubiak z radością się zgodził. Rozpoczęto przygotowania.

Nominacja płk. Rayskiego na szefa lotnictwa uniemożliwiła mu wykonanie swego zamierzenia. Przekazał je kpt. Orlińskiemu, który je spełnił z takiem bohaterstwem!

Jakie są plany st. sierż. Kubiaka.

Za rok występuję z wojska, mówi p. Kubiak, marzeniem mojem jest jednak nadal służyć naszej armji. Mając duże doświadczenie, jako mechanik, mam pewne pomysły ulepszeń motorów lotniczych, po głowie mi chodzi pewien nowy typ ślizgowca, widzę go już oczyma duszy, ale brak mi środków na realizację mych planów.

Warszawo, daj bohaterskiemu sierżantowi Kubiakowi warsztat pracy, o której marzy.

Szczytem mych marzeń jest posiadać własny warsztat mechaniczny, w którym mógłbym pracować. Tylko, czy to nie zawiele, i z niepokojem wpijają się w nas szczere, inteligentne oczy dzielnego syna Wielkopolski, który wierzyć wprost nie chce, że spotka go jakaś nagroda za czyny, które uważa za zwykłe spełnienie obowiązku.

Urzędnicy o swojem uposażeniu

W dniu 10 października r. b. odbędzie się Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa uposażeniowa, którą w referacie p. t. „Sprawa uposażenia urzędników państwowych" ujmie viceprezes zarządu głównego S. U. P. p. St. Sasorski; sprawy dotyczące projektowanych zmian w pragmatyce służbowej, o których będzie mówił p. Józef Stypiński, wizytator Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz sprawy organizacyjne, które w referacie p. t. „Wytyczne organizacyjne urzędniczego ruchu zawodowego" poruszy p. Gustaw Zieliński, naczelnik wydziału opieki społecznej Komisarjatu Rządu.

Co do spraw uposażeniowych, urzędnicy państwowi wysuwają postulat, aby im do dotychczasowych poborów dopłacono wskaźnik statystyczny, który był im wypłacany w latach ubiegłych, a którego wypłacanie wstrzymano w roku 1926.

Nie skąpcie na L. O. P. P.

10 samolotów — 2400 żołnierzy

Groszowe datki uratują życie tysiącom obywateli

Jeżeli corocznie w „Tygodniu Lotniczym" Liga Obrony Powietrznej Państwa przypomina obywatelom o ich obowiązkach w stosunku do obrony kraju i wzywa ich do ofiarności — to czyni to wyłącznie w interesie obywateli.

Trzeba być człowiekiem patrzącym nie dalej, niż na koniec swego nosa, aby nie zrozumieć jakie plusy daje silna eskadra lotnicza, już nie tylko obronie kraju, ale, przedewszystkiem, bezpieczeństwu życia obywateli.

Parę niewyszukanych cyfr nas o tem najlepiej przekonają.

W r. 1914 pułk piechoty francuskiej liczył 3.200 żołnierzy, w r. 1918 liczbę tę zmniejszono do 2.400, ubyło więc 800 ludzi. Czem zastąpiono tę lukę? Maszynami i udoskonalonemi karabinami maszynowemi, wzmożoną ilością armat, miotaczy min, i, w ogromnej mierze, samolotami.

W dywizji, składającej się z 3 pułków zacszczędzono w ten sposób 2.400 ludzi, których zastąpiono 10-ma samolotami.

Przypuśćmy, że w razie znalezienia się tych ludzi w ogniu walk — 1.200 wyszło z nich cało (t. j. połowa).

Wartość pracy produkcyjnej przeciętnego obywatela da się w przybliżeniu oszacować na 1.500 złotych rocznie. Dla obywateli — którym samoloty uratowały życie, wartość pracy wyniesie rocznie 1.800.000 złotych.

Samolot ogółem służy 2 lata i kosztuje około 20.000 zł., dziesięć samolotów — 200.000 zł. A zatem: dziesięć samolotów wartości 200.000 zł. potrafiłc uratować życie 1.200 obywatelom - żołnierzom, których roczna wydajność pracy przedstawia wartość 1.800.000 zł.

A gdzie wartość strat moralnych; gdzie rozpacz i łzy setek rodzin — matek, ojców, sióstr, braci?...

Powtarzamy: trzeba już być beznadziejnie płytkim, lekkomyślnym nieomal, żeby nie zrozumieć, że każdy grosz dany dany na naszą flotę powietrzną, to ratowanie cząstek życia własnych braci.

Na targowisku

Dziś godzina 10-ta.

Buraki 5—6 groszy za pęczek, cebula I gatunek 30—32 grosze za kilo, fasola strączkowa 35—40 groszy kilo, chrzan 2 złote kilo, kalafjory I-y gatunek 20—30 groszy za sztukę, II gatunek 5—7 groszy za sztukę, kapusta biała na wagę kilo 8 i pół grosza, w główkach biała 12—15 groszy za sztukę, czerwona 12—14 groszy, włoska 10—12 groszy, szczaw za kilo 30—50 groszy, marchew na pęczki 10—12 groszy, pietruszka za pęczek 15—20 gorszy, pomidory kilo 60 groszy do 1 zł., sałata 2—3 grosze za sztukę, szpinak 20 groszy za kilo, ziemniaki wozowe za 100 kilo 8 do 11 złotych.

Nareszcie! nareszcie!

Będziemy mieli uregulowany ruch uliczny

Już się szkoli specjalny pluton policji

Sprawa uregulowania ruchu ulicznego stolicy, tak wysoce aktualna,

doczekała się nareszcie potraktowania fachowego.

Ostatni przy rezerwie policji (Warszawa — Ratusz) został, po dłuższych konferencjach, zorganizowany specjalny pluton policjantów, wybranych z pośród najlepiej się orjentujących w ruchu ulicznym. Oddział ten jest

specjalnie szkolony przez wybitnych fachowców

i rozpoczął już zajęcia praktyczne oraz słucha szeregu wykładów.

Program wyszkolenia został opracowany według wzorów zagranicznych.

Po ukończeniu wyszkolenia

pluton ruchu ulicznego

zostanie podzielony na dwie części, z których

jedna stale pełnić będzie posterunki na najruchliwszych skrzyżowaniach ulic,

druga zaś

obejmie patrole na ulicach miasta i prowadzić będzie dochodzenia za przekroczenia, związane z ruchem ulicznym.

W najbliższych dniach można spodziewać się objęcia służby przez ten oddział policji.

Pozostaje do rozwiązania jeszcze jeden problem, a mianowicie

zagadnienie środków komunikacyjnych dla policji ruchu kołowego.

Zagadnienie to jest o tyle ważne, że policja ruchu kołowego powinna mieć

możność ścigania przekraczających przepisy.

Takim środkiem komunikacyjnym na zachodzie są mo[tocy]kle.

Mamy nadzieję, że nasza policja zostanie również zaopatrzona w ten szybki i sprawny środek lokomocji.

Nie karzcie zanim nie wysłuchacie

Delegacja szoferów u p. Komisarza Rządu

Wśród zawodowych kierowców samochodowych Warszawy panuje niezadowolenie z pewnych zarządzeń władz, regulujących ruch kołowy. Na poniedziałkowem zebraniu Związku zawod. automobilistów polskich, uchwalono wysłać jutro delegację do p. Komisarza Rządu.

Poważniejsi członkowie związku z niecierpliwością oczekują wyników jutrzejszej konferencji, uśmierzając bardziej krewkich kolegów, którzy myślą o załatwieniu sprawy przez urządzenie manifestacji 1300 taksówek warszawskich przed gmachem Ratusza.

Wczoraj odwiedził naszą redakcję p. Stanisław Relienc, sekretarz związku i wyłuszczył nam przyczyny niezadowolenia członków związku:

— Zamierzamy prosić Pana Komisarza Rządu, by zarówno przy obmyślaniu przepisów o ruchu kołowym, jak i przy wyrokowaniu co do kar za przekroczenie tych przepisów br[a]no i nasz fachowy głos pod uwagę.

Dzisiejszy sposób nakładani[a] kar wygląda zbyt często na szykanę.

Pracujący ciężko przez 24 godziny na dobę szofer za pozostawienie wozu przed jadłodajnią gdzie wstąpił na obiad płaci 2[0] złotych. Za mimowolne, niec[o] późniejsze zastosowanie się d[o] sygnału policjanta „stój", [w] czasie słoty, gdy jezdnia jes[t] mokra płacimy 20 zł.

Suma takich kar w miesiącu przekracza często nasz miesięczny dochód, wynoszący dla je[ż]dżących zwykłemi maszynami około 200 zł., luksusowemi d[o] 280 na miesiąc.

Rozumiemy konieczność regulowania ruchu na ulicach wi[el]kiego miasta, ale pragniemy, [a]by w wyrokowaniu o karach br[ał] udział i nasz przedstawiciel.

Sami nie wiedzą ile płac[ą]

Osławione porządki w Kasie Chorych

Jak wiadomo, nie tylko pracownicy fizyczni, ale i umysłowi z obowiązku, a nie z dobrej woli należą do Kasy Chorych. Składki są im z pensji ściągane bardzo regularnie, trudno się też dziwić, że mając obowiązki dość ciężkie wobec Kasy pilnują swych praw.

Tymczasem Kasa Chorych o ile chętnie bierze, o tyle z niechęcią wypłaca...

Oto fakty: W końcu sierpnia Czytelnik nasz (Nr. legitymacji 32.671) w oddziale na ul. Marjańskiej wpisał do specjalnej księgi zażalenie na to, że zasiłek z powodu choroby wypłacono mu z **tygodniowem, nieusprawiedliwionem opóźnieniem.**

Żądał wyjaśnienia i wytłom[a]czenia, czy chory ma pożycz[ać] pieniądze, by żyć i czekać [na] należne mu z Kasy. Do d[ziś] władze Kasy milczą. Czy po[to] jest księga zażaleń?

Temuż choremu w oddzi[ale] na Marjańskiej za dni 9 zasi[łek] obliczono **na zł. 156 gr. 60,** a [w] kilka tygodni później w oddziale na Puławskiej **za dni 9 zł. 121 gr. 80.** Zarobek jego p[o]został bez zmiany. Co to zn[a]czy?

Skarżyć się na nieporząd[ki] władzom Kasy nie warto, [my]ślą one o partyjnych wybor[ach] i nie mają na takie rzeczy c[za]su. Może za naszem pośredctwem wysłuchają pokrzywdzonych, których jest napew[no] wielu. Czekamy...



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na piątek, dn. 8 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106, tel 8-72:

„Hrabina Marica". dobrze znana operetka, sfilmowana z udziałem Vivian Gibson i Harry Liedtke.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19, tel. 06-56).

„Mały kapral" (Napoleon), w rolach głównych Izabelita Ruiz i prawnuk Napoleona Jean Napoleon Michel.

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32): *„Sandy"*, jeden z najlepszych filmów Fox'a z ubiegłego sezonu. W roli głównej Madge Bellamy.

FILHARMONJA Jasna nr. 5,

„Kawaler srebrnej róży", przeróbka filmowa opery Straussa. W rolach głównych Huguette Dufloз i Jacques Catelain.

MUZA (Mokotowska 73. tel. 66-2ś). *„Djabełek"*, film doskonale grany i bardzo ciekawy. W roli głównej Collen Moore.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„Świętoszek"*, podług doskonałej komedji Moljera. W rolach głównych Lili Dagower i Emil Jannings.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40): *„Sandy"*, film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54): *„Irena"*. W roli tytułowej świetna artystka Colleen Moore.

STYLOWY (Marszałkowska 112, tel. 260-72): *„Czarny orzeł"*, przeróbka powieści „Dubrowskij" Puszkina, jeden z ostatnich filmów Rudolfa Valentino.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96).

Film ten sam. co w kinie „Colosseum".

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. ..-90):

„Złodziej duszy", dramat osnuty na powieści Kappusa „Żona artysty". W rolach głównych Leda Nova i H. ..din.

MOKOTÓW—PLAC ZBAWICIELA.

..KÓŁ (Marszałkowska nr. 69, tel. ..-05)

„Bracia Schellenberg" według powieści Kellermana. W roli głównej Conrad Veidt.

TOMBOLA (Marszałkowska 34).

„Buster Keaton i miljon krów" oraz *„Panienka, która zaryzykowała"*, oba filmy po 8 aktów.

LUNA (Hoża 38).

„Iwonka", polski film z J. Smosarską.

WOLA.

..RA (Wolska 3, tel. 135-04):

„Malajska krew", egzotyczny film Fox'a. W roli głównej Olive Borden.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA.

„Indyjski grobowiec", jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).

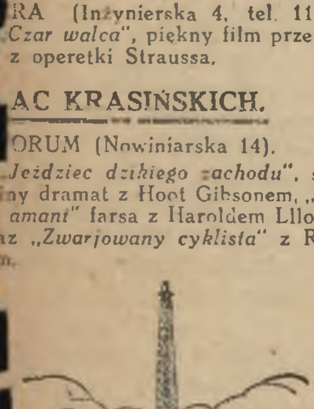
„Neron", dramat w 10 aktach. Nad program występy artystów na estradzie.

..RA (Inżynierska 4, tel. 116-85): *„Czar walca"*, piękny film przerobiony z operetki Straussa.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).

„Jeździec dzikiego zachodu", sensacyjny dramat z Hoot Gibsonem, *„Wieramant"* farsa z Haroldem Lloydem, oraz *„Zwarjowany cyklista"* z Ridolim.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 8 b. m.

Warszawa (długość fali 480 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 16.45* — Komunikat Związku harcertwa polskiego; *godz. 17*— Program dla dzieci; *godz. 18*—Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew) i prof. Jan Dworakowski (skrzypce); *godz. 19* — Odczyt p. t. „Szkolnictwo w Polsce" wygł. p. Juljan Suski (XI-ty odczyt z cyklu „Co każdy polak o swoim kraju wiedzieć powinien"); *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Odczyt p. t. „O instytucie aerodynamicznym w Warszawie" wygł. prof. Cz. Witoszyński; *godz. 20.30*—Koncert kameralny, poświęcony muzyce polskiej i czeskiej. Wykonawcy: Trio Kmita (p. Lidja Kmitowa — skrzypce, p. Marja Pohlowa — fortepian, p. Michał Borzakowski — wiolonczela) oraz p. Stanisława Argasińska (śpiew), w programie Smetana (Trio g-moll op. 15) Dworzak (Kołysanka), Nowak (Pieśń ludowa), Moniuszko (O Zosi sierocie), Żeleński (Z łąk i pól), Wł. Żeleński (Trio op. 22 cz. II „Mortus plango"), L. Różycki (Rapsodja op. 33).

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin 504 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudn. berlińskiej radjoorkiestry pod batutą Fr. Szpanowskiego (m. in. muzyka baletowa z „Królowej Saby" Gounoda); godz. 21.30 — Koncert III z cyklu „Pieśń", — „Niemieckie Rococo" (m. in. Haydn „Pastorella").

Lipsk, 452 m. — godz. 16.30 — Koncert popoł.; godz. 20.30 — Koncert symfoniczny — „Muzyka słowiańska" (Smetana, Czajkowski i Głazunow); godz. 22.15—24.00 — Muzyka taneczna.

Rzym, 425 m. — Muzyka taneczna; godz. 21.25 — Wieczór lekkiej muzyki (m. in. Yoshitomo — japońska suita), Lehar — Taniec Cibelli, Leoncavallo — Barkarola i „Królowa róż".

Wiedeń, 531 m. — godz. 16.15 — „Straussiada", utwory Straussów: Jana (ojca), Józefa, Jana (syna), Oskara, Edwarda i Ryszarda; godz. 20.05— Koncert symfoniczny, w programie Mozart, Beethoven i in.

Budapeszt, 560 m. — godz. 17.30 — Koncert solistów; godz. 19.20 — Muzyka cygańska; godz. 21.00 — Koncert orkiestry z udziałem solistów.

—*—

WIADOMOŚCI RADJOWE

RADJOODBIORNIKI W TAKSÓWKACH.

Coraz więcej amatorów wyrabia sobie pozwolenie na radjoaparaty z prawem montowania ich w samochodach. Początkowo, myślano, że to nasi sportsmeni dla uprzyjemnienia podróży i wycieczek chcą korzystać z audycji „Polskiego Radjo" — okazało się jednak, że o takie upoważnienia ubiegają się przeważnie właściciele taksówek.

A więc po fryzjerniach — będą z kolei taksówki zaopatrzone w aparaty radjowe. Niewątpliwie, korzyść z tego będzie znaczna. Dorożkarz czekający nie będzie się nudzić — zaś dla pasażerów ta nowa rozrywka na wolnym powietrzu, przedłuży ich pobyt a... zatem powiększy dochody taksówek.

Warto zaznaczyć, że poczta bez trudu i w tej samej kategorji (opłata 3 złote) wydaje pozwolenia na aparaty w taksówkach, jak dla zwykłych amatorów. Instalacja aparatu na samochodzie jest bardzo łatwa.

RADJO W SCHRONISKACH GÓRSKICH.

Francuski Radjoklub w porozumieniu z klubem radjowym szwajcarskim postanowił zaopatrzyć wszystkie alpejskie górskie schroniska dla turystów w stacje radjowe odbiorczo-nadawcze. Jedno z schronisk w Alpach szwajcarskich koło Davos zostało już wyposażone w taki aparat.

Doświadczenia robione w górach, o ile chodzi o porozumiewanie się turystów drogą radjową z danem schroniskiem, dały doskonałe rezultaty, tak że w najbliższym czasie wszystkie schroniska alpejskie zostaną zaopatrzone w aparaty radjowe. Oddadzą one niewątpliwie ogromne usługi przy wzywaniu pomocy na wypadek nieszczęścia w górach

SPORT

TENNIS.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU WARSZ. LAWN TENNIS KLUBU.

Zwycięstwo odnosi Czetwertyński.

W dniu wczorajszym zakończony został turniej wewnętrzny Warsz. Lawn-Tennis Klubu, w finale którego mistrz Polski, Czetwertyński spotkał się z Emchowiczem.

Po czterech setach bardzo ciekawej gry spotkanie wygrywa Czetwertyński; wynik 3:6, 6:2, 8:6, 6:2.

Szczególniej ciekawym był set trzeci, w którym Emchowicz grał specjalnie dobrze.

BOKS

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE NA DYNASACH.

W sobotę dn. 9 b. m. odbędą się na Dynasach o godz. 8 wieczorem zawody bokserskie, zakrojone na szerszą skalę. Weźmie w nich udział szereg zawodników zagranicznych, którzy walczyć będą z naszymi najlepszymi bokserami.

Do najciekawszych walk należeć będzie spotkanie w wadze średniej Junoszy z Kid Harrisem (Indje Ang.); spotkanie to rozegrane będzie w 10 starciach.

Pozatem spotkają się w wadze lekkiej: Rau (Warszawa) z mulatem Gibsonem (4 starcia) oraz Walkarak (Poznań) z amerykaninem Broocksem (5 starć), w wadze zaś półśredniej Laskowski (Warszawa) z anglikiem Grenstockiem (6 starć).

HIPPIKA

UDZIAŁ POLSKICH KAWALERZYSTÓW W KONKURSACH HIPPICZNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W międzynarodowych konkursach hippicznych w Nowym Yorku w d. 22—30 listopada wezmą również udział kawalerzyści polscy; są to: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland, wyznaczeni przez szefa Departamentu Kawalerji, gen. Tokarzewskiego.

Wyjazd ekspedycji nastąpi w końcu października do portu w Bremie, skąd na okręcie „President Harding" — do Nowego Yorku.

WIADOMOŚCI TEATRALNE

Z UST DO UST.

Smętny nastrój panował wczoraj na sali Perskiego Oka. Nowa rewja *„Z ust do ust"* nie przyniosła nic. coby pozwalało na wydanie sądu o jego twórczości. Artyści robili wszystko, co mogli, nie potrafili jednak stworzyć całości z szeregu t. zw. „numerów", mniej lub więcej (przeważnie jednak mniej) udatnych.

Pierwsza połowa programu, poza doskonałym, niezawodnym Lawińskim wywołała żywe zadowolenie jedynie wśród młodzieńców, których widocznie ręka Opatrzności porozsadzała na balkonie.

Nawet puszczenie piłki na salę, — stary efekt cyrkowy, — nie wywołało odruchu na widowni.

Biednemu Rentgenowi narzucono tym razem repertuar bardzo niewdzięczny, — gloryfikowanie bandytów wywoływać może jedynie niesmak.

Cały zapas efektów pozostawiono na drugą połowę programu. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę Dinah, hawajski obrazek, melodyjny i barwny oraz serja miast, w których ma szerokie pole do popisu balet Koszutskiego. Szkoda tylko, że obie te najbardziej udatne części programu są żywcem przeniesione z zagranicy.

Konferansjerka recytowana bez temperamentu.

i. k.

PREMJERA W OPERZE.

Najbliższą nowością bieżącego sezonu operowego będzie głośna opera Puccini'ego *„Dziewczę z Zachodu"* („Franciulla del west"), osnuta na tle życia amerykańskich cow-boyów — jeden z najcenniejszych utworów włoskiego mistrza.

Jedyną, a wielce popisową rolę kobiecą — Minnie, odtworzy p. Wanda Wermińska w otoczeniu kilkunastu ról męskich. Partję Johnsona wykona p. Gruszczyński, partję szeryfa pp. Orda i Palewicz naprzemian. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku p. Adama Dołżyckiego, reżyserja i inscenizacja p. Adolfa Popławskiego, dekoracje i kostjumy p. Józefa Wodyńskiego.

Zapowiedź nieznanej dotąd w Warszawie opery Puccini'ego wywołuje wśród melomanów duże zainteresowanie.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 8 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. drugie przedstawienie wznowionego *„Holendra Tułacza"*, pięknej melodyjnej i młodocianej opery romantycznej Wagnera. W roli Senty wystąpi p. Polińska-Lewicka. Pozostała obsada bez zmiany: biorą w niej udział pp. Jaroszówna, Freszel (rola tytułowa), Dobosz, Michałowski i Janowski. Dyryguje p. Dolżycki.

Jutro *„Lohengrin"* z gościnnym występem znakomitej primadonny p. Polińskiej-Lewickiej i z pp. Gruszczyńskim, świetnym odtwórcą roli tytułowej W niedzielę na pierwszą popołudniówkę sezonu *„Pan Twardowski"*, wiecz. *„Traviata"* z p. Lipowską.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś urocza komedja miłosna *„Świecznik"* Alfreda de Musset w przekładzie Boya-Żeleńskiego.

Joasia — Pancewiczowa, *Magdusia* — Olska, *Claveroche* — Leszczyński, *Imć Andrzej* — Orwid, *Wilhelm* — Solarski, *Fortunio* — Żabczyński, *Landry* — Wyrzykowski, *ogrodnik* — Izdebski

Układ sceniczny i reżyserja dyr. Trzcińskiego. Dekoracje W. Drabika. Pocz. o godz. 8-ej

Jutro *„Świecznik"*.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych *„Śluby panieńskie"* A. Fredry.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w piątek i dni następnych pełen humoru i miłego dowcipu „Liść figowy", ściągający codziennie tłumy publiczności entuzjastycznie oklaskującej znakomitą grę artystów.

Lucyna — Brydzińska, *Augustyna* —Łaska, *pani Feretti* — Rotter-Jerzińska, *Alda Santelli* — Larys Pawińska, *Mimi Galardi* — Jaroszewska, *Erminja Farlanda* — Owczarska, *Emma* — Kopycińska, *Janina*—Lenerówna, *Floretta* — Zawadzka, *Mirandolina* — Nosarzewska, *Robert Doriana* — Różycki, *Jan Paweł Flandi* — Hnydziński, *Gustaw* — Lenczewski, *Santelli* — Norski, *Farlanda* — Rapacki, *Marelli* — Gielniewski, *Fryderyk Galardi* — Jarszewski, *Ludwiś* — Kurnakowicz, *generał* — Myszkiewicz, *Jan* — Tomasik.

Reżyser dyr. E. Chaberski. Pocz. o godz. 8 wiecz.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. grana będzie świetna komedja *„Córka króla czekolady"* z Brydzińską, Lenczewskim, Hnydzińskim i innymi.

POLSKI (ulica Oboźna).

„Dzień bez kłamstwa" komedja w trzech aktach G. Montgomery'ego.

Bob Bennet — Maszyński, *J. M. Ralston* — Samborski, *Klarens Van Dusen* — Bogusiński, *Dick Donnelly* —Daczyński, *pastor Doran-Fritsche. Gwen* — Mazarekówna, *pani Ralston* — Słubicka, *Ethel* — Życzkowska, *Mabel* — Modrzewska, *Sabel*—Skibińska Reżyserja Borowskiego.

Pocz. o godz. 8.

MAŁY (Filharmonja, ulica Jasna).

„Azais", komedja w trzech aktach Vereneuil'a i Berr'a

Baron Würtz — Junosza Stępowski, *Feliks Borneret* — Warnecki, *Luguin, sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeais* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima. *Zuzanna Würtz* — Gryf-Olszewska, *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat Nr. 63).

Dziś premjera komedji wielce utalentowanego komedjopisarza F. Gandery p. t. *„Ślubne łoże"*. Sztuka ta w ubiegłym sezonie była tak zwanym szlagierem na wszystkich scenach europejskich. Obsadę stanowią pp. Ćwiklińska, Kościeszanka, Pawłowska, Chaveau, Fertner, Walter i Roland. Dekoracje i wnętrza E. Mucharskiej. Reżyseruje J. Pawłowski.

Pocz o godz. 8.30.

W niedzielę po raz pierwszy po cenach zniżonych o godz. 4 m 15 przedstawienie popołudniowe: *„Oj, mężczyźni, mężczyźni!"*

TEATR NOWOŚCI (Ulica Bielańska).

Rewja *„O czem się mówi"*. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

TEATR IM. FREDRY (Ulica Śniadeckich).

Sztuka Emila Zola *„Przed trybunałem sumienia"* (Teresa Raquin), w nowych dekoracjach Rudiuka. Reżyser p. Roslan.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

„Dybuk" An-skiego w reżyserii Andrzeja Marka, z udziałem całego zespołu.

W niedzielę, dn. 10. o godz. 4 pp. po cenach zniżonych *„Porwanie Sabinek"*.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś operetka *„Królowa nocy"* z udziałem K. Niewiarowskiej.

Początek o godz. 8.15

POWSZECHNY (Leszno. róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mollera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś komedja Darja Nicodemi *„Dziewczyna z bruku"* czyli *„Gałganek"* z pp. H. Hańską i K. Wojciechowskim w rolach głównych. Reżyser M. Nawrocki.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Dziś i jutro rewja *„Z ust do ust"*.

Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Grana w „Qui pro quo" rewja *„Kiedy panienki idą spać"* ściąga do tego sympatycznego teatru bardzo liczną publiczność.

Wykonawcy w osobach pp. Buczyńskiej, Jaśkówny, Kallinówny, Ordonówny, Zimińskiej, Szymbortówny, Jarossyego, Dymszy, Zdanowicza, Minowicza, Krukowskiego i świetnych Parnellów, są darzeni długoniemilknącemi oklaskami.

OLIMPJA (Ulica Marszałkowska Nr. 114).

Codziennie program p. t. *„Precz z rozwodami"*, w którym p. Serafina Talarico zbiera rzęsiste oklaski.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni raz program N. S. p. t. *„Przebojem"*. jutro premjera „zastrzyku optymistycznego" w 2-ch częściach p. t. *„Dobrze jest"*.

Program zbiorowy p. t. *„Przebojem"*.

MIGNON (Ulica Marszałkowska 81b).

Wielka rewja aktualna: *„W krainie wolnej miłości"* w 3-ch częściach. Początek o 7 i 9.20.

KONCERTY

Z FILHARMONJI.

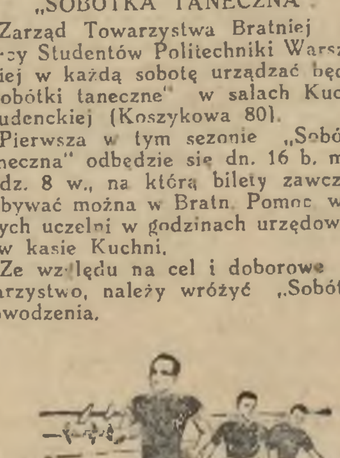
Dziś, w piątek, na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, wystąpi doskonała artystka Marja Freund, która śpiewać będzie utwory Mahlera, Ravela, Strawińskiego, Monteverdiego i in. W części orkiestrowej wykonane będą: symfonja „Jowiszowa" Mozarta, „Przygody Sowizdzała" Straussa i „Legenda o św. Jerzym" Rytla.

„SOBÓTKA TANECZNA".

Zarząd Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej w każdą sobotę urządzać będzie „Sobótki taneczne" w salach Kuchni Studenckiej (Koszykowa 80).

Pierwsza w tym sezonie „Sobótka taneczna" odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 8 w., na którą bilety zawczasu nabywać można w Bratn. Pomoc wyższych uczelni w godzinach urzędowych i w kasie Kuchni.

Ze względu na cel i doborowe towarzystwo, należy wróżyć „Sobótce" powodzenia.



Nowinki z miasta

WIEC URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

Celem zaprotestowania przeciwko oberwaniu urzędnikom samorządowym Warszawy trzynastej pensji, stanowiącej składową część ich uposażenia, Związek Pracowników Samorządowych zwołuje dziś na godzinę 7-mą do sali obrad Rady Miejskiej wielki wiec urzędników, zatrudnionych w Magistracie stołecznym.

GODZINY POLICYJNE

Przedstawiciele zrzeszonych właścicieli sklepów z wodą sodową i owocami zwrócili się do Komisarjatu Rządu i Ministerstwa Pracy z memorjałem w sprawie godzin handlu.

Do 1 października sklepy takie mogły być otwarte do godz. 12-ej w nocy, obecnie zaś tylko do godz. 7-ej wiecz. W memorjale dowodzą właściciele sklepów, że największy ruch w ich sklepach odbywa się właśnie późno wieczorem; proponują przeto, ażeby sklepy te otwierano najpóźniej rano a za to zamykane najpóźniej wieczorem.

DALSZE ZMNIEJSZENIA BEZROBOCIA

Według danych z ostatniego tygodnia sprawozdawczego z rynku pracy za okres od 29 września do 2 października włącznie, nastąpiło dalsze zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych w całem państwie o 6,278. Ogólna ilość bezrobotnych wynosiła w tym czasie zatem 211,328 w przeciwieństwie do 217,606, zanotowanych w poprzednim okresie tygodniowym.

Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło w przemysłach: włókienniczym (1,297), górniczym (516) i hutniczo-metalowym (126).

Nadto liczba bezrobotnych pracown. umysłowych zmniejszyła się o 303. Znaczniejsze zmniejszenie ilości bezrobotnych przypada na terenach P. U. P. P.: woj. śląskie — 1,126, Łódź — 1,416, Biała — 295, Sosnowiec — 287 i Kalisz 231.

TRAMWAJE W SIERPNIU

Sprawozdanie z działalności za m. sierpień podaje, że przewieziono w tym czasie 14889290 pasażerów, co w porównaniu z poprzednim miesiącem stanowi o 449,199 pasażerów mniej, a z tym samym miesiącem r. ub. o 3.157,395 osób mniej.

Na wozokilometr wypada w lipcu r. b. 6.89, w sierpniu r. b. — 5,71, zaś w sierpniu r. z. — 8,18 pasażerów.

Wpływy w miesiącu sprawozdawczym wyniosły 2.678.499 zł. 22 gr., z czego na fundusz bezrobocia przypadło 604,861 zł. 70 gr., reszta 2.073.636 zł. 52 gr. stanowi dochód brutto tramwajów. Natomiast w budżecie preliminowano dochód ten w kwocie 3.041.929 zł. bez dopłaty 5-groszowej na rzecz bezrobotnych.

Wycieczka młodzieży komunistycznej przed Sądem Apelacyjnym

Dnia 22 czerwca 1925 r. gromadka młodzieży w wieku od lat 16 — 18, udała się dwiema partjami do Zielonki.

Po przybyciu na miejsce ukryli się w samotnej stodole, aby gawędzić o „białym terrorze" w Polsce i o propagandzie komunistycznej w wojsku.

Najniespodziewaniej zjawiła się policja. Aresztowanych w liczbie około dwudziestu odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Rewizja przeprowadzona w ich mieszkaniach dała dość obfity materjał dowodowy. Między innemi znaleziono znaczną liczbę odezw, skierowanych do żołnierzy, a zawierających następ. apel: „pójdziecie w jednym szeregu z nami, jako awangarda rewolucji proletarjatu polskiego".

Dochodzenie wykazało, iż jest to Komitet Wykonawczy Związku Młodzieży Komunistycznej tego związku, o którym swego czasu (w sprawie Toeplitza) wypowiedział się Sąd Najwyższy w następujący sposób:

„Związek Młodzieży Komunistycznej co do celu swojej działalności, t. j. dążenia do obalenia za pomocą rewolucji istniejącego w Polsce ustroju społecznego, jest zupełnie identyczna z Komunistyczną Partją Robotniczą Polski i różnica polityczna zachodzi jedynie co do wieku członków".

Młodzieńczy wycieczkowicze stanęli przed Sądem Okręgowym, który skazał ich poszczególnie na kilka lat więzienia, zwykłego i ciężkiego.

Dziś stają przed Sądem Apelacyjnym.

Rozprawie przewodniczy sędzia Sztajer, przy udziale sędziów Laskowskiego i Syromatnikowa oraz sekretarza apl. Czerwińskiego. Oskarżonych broni 8 adwokatów, między innemi specjalista od spraw komunistycznych, adw. Duracz.

Tydzień Lotniczy

Urzędy pocztowe sprzedawać będą mareczki na rzecz L. O. P. P.

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wystosowała do wszystkich podległych jej urzędów okólnik, w którym wzywa do udzielenia jaknajdalej idącego poparcia akcji „III Tygodnia Lotniczego" przez współdziałanie z miejscowemi Komitetami L. O. P. P.

Ponadto Gen. Dyr. Poczt poleciła wszystkim podwładnym sobie urzędom zajęcie się rozsprzedażą mareczek L. O. P. P., które doklejane będą do listów, jako dobrowolna dopłata na rzecz „III Tyg. Lotn.".

Magistrat a „III Tydzień Lotniczy".

Prezydjum Magistratu zwróciło się do wszystkich urzędników miejskich z wezwaniem, aby ci ostatni zapisywali się jaknajliczniej w szeregi członków L. O. P. P.

Również Magistrat polecił, aby wszystkie urzędy miejskie zajęły się rozprzedażą nalepek „III Tygodnia Lotniczego".

Poczta lotnicza podczas rajdu balonów kulistych.

W ostatnim dniu „III Tygodnia Lotniczego", t. j. dn. 17 października r. b. odbędzie się doroczny raid balonów kulistych o puhar im. pułk. Wańkowicza.

W r. b. Liga Obrony Powietrznej Państwa wprowadza ciekawą inowację, a mianowicie przewóz listów przez balony, biorące udział w raidzie.

Przekazywanie lotów będzie polegało na tem, iż nabywca znaczka poczty bolanowej może oddać pilotowi balonu list, na którym obok marki pocztowej, umieszczony powinien być znaczek poczty balonowej.

Pilot po wylądowaniu przekazuje wszystkie posiadane listy w najbliższym urzędzie pocztowym, celem dalszego przesłania ich adresatom.

Każdy balon może zabrać 600 listów.

Informacji udziela biuro Gomit.

Informacji udziela biuro Komitetu Stołeczn. L. O. P. P., Krak. Przedm. Nr. 5.

Nie potrzeba chyba przypominać, iż znaczki poczty balonowej będą cenną pamiątką dla filatelistów.

Kradli wczoraj, kradną dzisiaj

Joskowi Grabowerowi (Gęsia 63) — ubrania damskie i męskie wartości 2000 zł.

— Majerowi Szajnfeldowi (Prądzyńskiego nr. 47) — Palto jesienne wartości 150 zł.

— Felicji Ossowskiej (Sejmowa 47) — bieliznę wartości 60 zł.

— Władysławowi Olesińskiemu (Potocka nr. 10) — podczas bytności na libacji, w mieszkaniu Jana Wójcickiego (Wolska nr. 104) z kieszeni palta 300 zł.

— Luzerowi Cukierowi (Złota 20) z wozu na ul. Zielnej — sztabę cyny wagi 37 klg. wartości 100 zł.

— Kazimierzowi Straburzyńskiemu (Al. Jerozolimskie nr. 26) — 65 zł. gotówką i 2 weksle po 1000 zł. wystawione na Białobrzeskiego (Al. Jerozolimskie nr. 37).

— Stanisławowi Nowackiemu z hotelu „Sport" (Nowosenatorska 5 7) — kostjum damski jedwabny i pierścionek złoty wartości 250 zł.

— Abe Malkowskiemu (Graniczna nr. 8) ze składu jego w systematyczny sposób — forniery wartości 3,000 zł.

— Ze składu wyrobów tytuniowych Napiórkowskiego (Emilji Plater 21) za pomocą otworzenia drzwi wytrychem — wyroby tytuniowe wartości 1000 złotych.

Wezwanie

Kurator posiadaczy Obligacyj m. st. Warszawy wzywa wszystkich właścicieli tychże Obligacyj, aby do dnia 15 października r. b. zgłosili się pod jeden z niżej podanych adresów, w celu porozumienia się co do wytoczenia Magistratowi sprawy sądowej: o wypłacenie procentu za 1-sze półrocze 1925 r., o przerachowanie wszystkich Obligacyj markowych zgodnie z prawem, o wynagrodzenie strat, jakie właściciele Obligacyj ponieśli wskutek opieszałości Magistratu i udzielenia mylnych informacyj o bezwartościowości Obligacyj markowych z 1917 i 1919 r. i t. p.

Kurator: Adwokat Wł. Jeleński, Warszawa, ul. Wspólna nr. 54.

Adresy mężów zaufania:

Chankowski Henryk, Królewska 35, m 10 — od g. 1—7; Cerbst Zygmunt, Chmielna 25, m. 29-a — od g 4—6; Kaczkowski Józef, Niecała 1, m 17 — od g. 10—12; Klamborowski Zygmunt, Hoża 72, m. 5 — od g. 3—5; Kwinto Stanisław, Marszałkowska 121, — od g. 2—4; Świejkowski Czesław, Lwowska9, m. 7 — od g. 4—5.

Fałszywe dwuzłotówki w rezerwoarze ustępowym

W dniu wczorajszym dozorca domu nr. 49 przy ulicy Pańskiej Jan Sierada porządkując podwórze, znalazł w rezerwoarze ustępowym 9 sztuk dwuzłotowych monet bilonowych. Zaciekawiony dozorca począł czynić dalsze poszukiwania i zauważył, że w nieodpowiedniem tem miejscu znajdują się porzucone skarby, których wydobyć już nie usiłował.

Znalezione dwuzłotówki dozorca Sierada dostarczył do komisarjatu, gdzie okazało się, że *pieniądze te są fałszywe*. Najwidoczniej ktoś ze spłoszonych fałszerzy uciekając przed pościgiem, lub obserwacją wrzucił pieniądze do rezerwoaru.

Energiczne dochodzenia w tej sprawie prowadzi brygada fałszerstw urzędu śledczego.

Poszkodowane niewiasty

Wczoraj o godz. 1 m. 35 w nocy na terenie kolejowym w pobliżu ulicy Zakroczymskiej przechodząca 18-letnia Alicja Pliszka, została tak dotkliwie pobita przez Edwarda Bagińskiego, Zakroczymska 8, że po przewiezieniu do szpitala na Karową będąc w ciąży, przedwcześnie powiła dziecko.

Inny wypadek spotkał 13-letnią Reginę Polę, Dzika 46, która przechodząc po podwórzu, została uderzona w głowę spadającą z dachu I piętra deską, nieostrożnie opuszczoną przez pracujących murarzy.

Poszkodowaną w stanie ciężkim dziś rano przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zabezpieczenie miejsc grożących nieszczęśliwemi wypadkami

Obowiązujące rozporządzenie o ruchu ulicznym przewiduje zabezpieczenie odcinków ulic, na których odbywają się jakiekolwiek roboty, a to celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

Rozporządzenie to nakazuje oświetlanie nietylko przeszkód, powstałych na jezdniach i na chodnikach z powodu podejmowanych robót przez instytucje użyteczności publicznej, jak gazownia, elektrownia, tramwaje etc., lecz również uszkodzeń jezdni i chodników, powstałych z przyczyn naturalnych, jak naprz. obsunięcie bruków drewnianych, powodowanie często przez wody zaskórne, bądź z powodu pęknięcia rur wodociągowych, czy też obsuwanie się ziemi, jak obecnie w Al. 3 Maja etc.

We wszystkich tych wypadkach właściciele najbliższych domów obowiązani są oznaczać odpowiednie miejsca i możliwie je zabezpieczać, inżynierja miejska zaś — ogradzać je i oświetlać.

Winnym zaniedbania grozi kara, sięgająca 500 zł.

Ostatni występ kosiarza



Po trzech miesiącach pracy należy się i kosie dobrze zasłużony wypoczynek.

Tajemnicze brylanty z Odesy

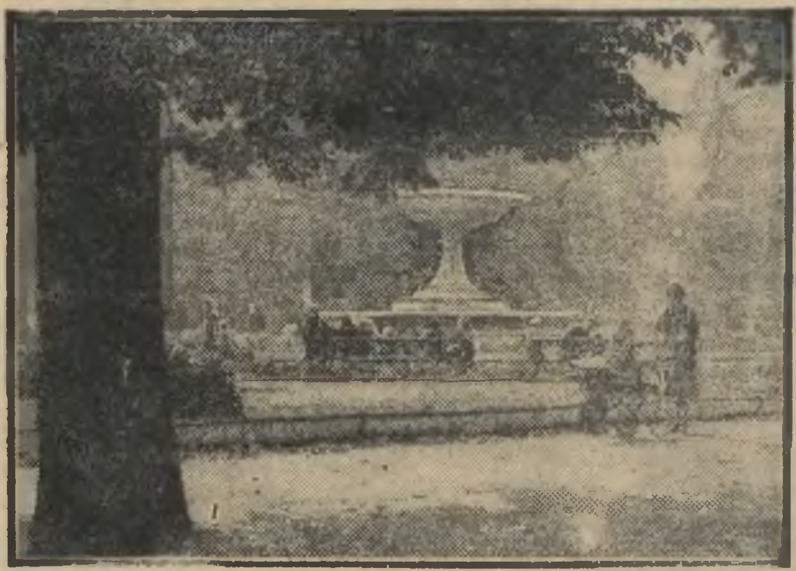
Policja Nowego Orleanu została zaalarmowana przez miljonerkę amerykańską, niejaką panią Kort, o kradzieży brylantów na sumę 18 milj. dolarów.

Zawezwani eksperci orzekli, że brylanty tego rodzaju obecnie nie są już w użyciu, lecz wartość ich 15—20 lat temu wynosiła mniej więcej 30—40 milj. dolarów.

Na zapytanie policji — skąd posiada te kosztowności — pani Kort odpowiedziała, że nabyła je w 1919 roku w Odesie w sklepie komisyjnym.

Policja nowo - orleańska oświadczyła, że „pochodzenie tych brylantów okryte jest tajemnicą".

Złota jesień



w ogrodzie Saskim.

Promienie X które spadają z nieba

Tajemnica dotąd niezbadana

Nauka dokonała w ostatnich czasach niezwykłego odkrycia. Stwierdzono mianowicie, że z przestworzy niebieskich dochodzą na ziemię promienie X, nadzwyczajnie przenikliwe.

Odkrycia tego dokonano w sposób bardzo prosty. Jeżeli bowiem w powietrzu naświetlonem przez promienie X umieścimy jakieś ciało naelektryzowane, n. p. elektroskop, to po jakimś czasie ciało to traci swój ładunek elektryczny i to tem prędzej, im bardziej intensywne są promienie. Jeżeli na drodze promieni umieści się jakąś przeszkodę, n. p. płytę metalową, zatrzymuje ona działalność promieni proporcjonalnie do swej gęstości i grubości. Zauważono zaś, że mimo nieobecności promieni X sztucznie wytworzonych powietrze ma zawsze pewne własności przewodnictwa, które przypisywano temu, że nasza przestrzeń powstaje pod wpływem promieniowania ciał radjoktywnych, zawartych w skorupie ziemskiej. Najnowsze doświadczenie doprowadziły jednak do stwierdzenia, że na wysokich górach i wogóle na znacznych wyżynach zdolność przewodnictwa powietrza wzmaga się, podczas gdy musiałaby się zmniejszać, gdyby pochodziła z ziemi. Widocznie zatem powstaje ona wskutek promieni pochodzących nie ze skorupy ziemskiej lecz z przestworzy niebieskich. Promieni tych nie zdoła zatrzymać nawet płyta ołowiana jednego centymetra grubości, która stanowi dostateczną przeszkodę dla najbardziej przenikliwych promieni radjowych. Dla zatrzymania ich trzebaby płyty mającej dwa metry grubości. Ponieważ stwierdzonem jest, że promienie X i analogiczne im są em przenikliwsze, im krótsze są ich fale, wywnioskowano stąd, że zagadkowe promienie muszą mieć długość fali miljon razy mniejszą niż n. p. promienie światła, których długość wynosi pół tysiącznej części milimetra.

Zatem zagadkowe promienie przenikają stale do naszych ciał i mieszkań, a mają niewątpliwie znaczny wpływ na nasze zdrowie i na stan powietrza. Aby się od nich uchronić, trzebaby mieszkać pod dachem ołowianym, grubości dwóch metrów, lub dziewięć metrów pod ziemią.

Nauka staje przed nową zagadką, której wyjaśnienie będzie niezwykle interesującem.

Trzynastoletni podróżnik

chciał się wybrać za 800 zł. dokoła świata

Pan Stanisław Wiśniewski w mieszkaniu swem zauważył brak gotówki i monet srebrnych na sumę ok. 800 złotych.

Okazało się, że to syn poszkodowanego, trzynastoletni Leonek, miał zamiar z temi środkami odbyć podróż naokoło świata. Już się właśnie wybierał w drogę ze swym trochę starszym kolegą, gdy sprowadzono go do Sądu Pokoju 11-go okręgu.

Przedsiębiorczego Leonka nie spotkała dotkliwa zasłużona kara, bo sędzia sprawę umorzył.

1000 palt bez numerka

Człowiek z najlepszą pamięcią w Warszawie

„ABC" odkryło w Warszawie człowieka, który bezsprzecznie ma najlepszą pamięć wzrokową na terenie stolicy.

Jest nim p. Ludwik Szeweluk, trzydziestoletni szwajcar kawiarni „Polonia", zamieszkały przy ul. Kruczej 21, m. 82.

Pan L. Szeweluk jest szwajcarem od lat 8. Przedtem — 7 lat służył w wojsku rosyjskiem.

— Kiedy pierwszy dzień spędziłem przy pracy — mówi „ABC" p. Szeweluk — zauważyłem, że goście, zdejmując palta, niecierpliwią się, oczekując na numerek szatni. Pomyślałem sobie, że dobrze będzie skasować numerki od szatni, a przyjmować i oddawać garderobę — „na oko". Spróbowałem...

— I jak?

— Od 8-iu lat nie mam numerków w mojej szatni. Gość przyjdzie, rozbierze się, odda mi palto, kapelusz, laskę, a gdy wychodzi —otrzymuje wszystko swoje z powrotem...

— Bywało, że na wieszakach miewałem po 1.000 palt i tyleż kapeluszy, a nigdy się nie omyliłem... Każdemu daję, co jest jego...

Wyobraźcie sobie, Czytelnicy, jednocześnie wiszące 1000 palt; wyobraźcie też sobie 1.000 gości kawiarnianych, gardłujących o swe nakrycie. Między nimi jeden człowiek — od jednego tysiąca oddaje każdemu, co jest jego, nie spoglądając na żaden numerek, cyferkę, czy literę. Czy to nie jest sztuka...?

— W jaki sposób osiągnął pan taką pamięć, panie Ludwiku.

— Ćwiczyłem... myślę, że jak można rozwinąć mięśnie przez ustawiczne ćwiczenie, tak samo da się zrobić i z mózgiem. I jakoś udaje mi się, chwała Bogu...

Luminarze bratniej prasy czecho-słowackiej



kt... przez kilka dni gościła Warszawa. Od prawej ... lewej: sen. Pichl, prezes czeskiego Syndykatu dziennikarzy, red. ks. Zamykal, p. Dressler, red. Martinek, sen. Zimak, red. Czerwińka.

Dowcip Clemenceau

Pewien dziennikarz angielski udał się przed paru dniami po wywiad do zasłużonego choć pozostającego obecnie w cieniu francuskiego polityka Clemenceau. Chcąc starca dobrze usposobić, dziennikarz zaczął rozmowę od komplementu.

— Nikt by nie uwierzył, panie prezydencie, że pan ma już tyle lat; umysł ma pan trzydziestoletniego mężczyzny.

Clemenceau wzruszył ramionami, uśmiechnął się, ale milczał.

— Francja potrzebuje nowych ludzi; jeżeli więc nie chce pan zostać premjerem, niechże pan zgodzi się przynajmniej wejść do senatu. W czasie rozpraw zdanie pana byłoby niezmiernie cenne.

— Ech, przyjacielu, — przerwał Clemenceau — jesteś nielogiczny! Mówi mi pan najpierw, że mam lat 30, a potym chce, bym został senatorem. Przecież pan wie, że nie mogę być wybrany, bo konstytucja głosi, że prawo wyborcze bierne posiada ten tylko, kto ma ukończonych lat 40!

Dziennikarz nie czekał na dalszy ciąg rozmowy.

Warszawianin z najlepszą pamięcią



jest nim Ludwik Szeweluk, szwajcar kawiarni „Polonja".

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 m. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) - 50 gr., Komunikaty 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy) - 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czek. we P. K. O. Nr. 15..0

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12, Telefony 12-22 i 117-08. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.